Nr 1 Kraków, dnia 5 stycznia 1919 r. Rok VII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1273.	Redaktor naczelny: Józef Bęczkowski.	Cena ogłoszeń: 2 korony za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . 12 K w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 30 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok próby.

Po czterech i pół latach wojny zawitał wreszcie rok pokoju. Cały świat stanął na przełomie, cały świat, a z nim i naród polski, czeka, co ten nowy rok przyniesie ludzkości, co przyniesie narodowi naszemu.

Wojna skończyła się szybciej, aniżeli przypuszczano powszechnie. Skończyła się większą katastrofą państw centralnych, niż ktokolwiek mógł przewidzieć. Nie wyobrażano sobie przecie zgoła, by przy układach pokojowych państwa centralne wogóle nie miały nic do gadania, a tymczasem stało się tak, że jedno z tych państw wogóle istnieć przestało, inne zaś legły powalone na obie łopatki, poniósłszy taką klęskę, że z poddaniem się przyjąć muszą wszystko, co im zwycięska koalicya podyktuje. Wreszcie wojna przyniosła pod względem politycznym i społecznym takie zmiany, o jakich przed rokiem jeszcze nikt nie myślał. Idee, wysunięte przez prezydenta Wilsona, które ma urzeczywistnić kongres pokojowy, zmieniają z gruntu całą strukturę społeczną i państwową starej Europy. Narody, dotychczas jarzmione, rozpoczęły już samodzielne życie. Masy ludowe, zostały już powołane do najszerszego udziału w rządach. Rok 1919 zastał Europę środkową w okresie tworzenia się nowych państw, w okresie przetwarzania urządzeń społecznych. Od tego, w jaki sposób poszczególne narody, którym wojna przyniosła wyswobodzenie z pod jarzma germańskiego czy carskiego, zdołają ukształtować swoje państwa, jak rozpoczną nowe, samodzielne życie państwowe, zależeć będzie nietylko przyszłość tych narodów, ale i przyszłość ludzkości. Dlatego też rok 1919 będzie rokiem próby, która wykaże, czy i w jakim stopniu dany naród posiada i rozwija swoje państwotwórcze zdolności.

Z pomiędzy wszystkich narodów, jarzmionych przed wojną i przez czas wojny, w najtrudniejszem położeniu znaleźliśmy się my, Polacy. Naród nasz podczas wojny ucierpiał najwięcej, bo wojna toczyła się na całym prawie obszarze ziemi polskiej, z wyjątkiem jedynie zaboru pruskiego i Śląska. Straciliśmy w tej wojnie wielowiekowy dorobek kulturalny i pokaźny dorobek materyalny. Straciliśmy ogromną ilość ludzi. W każdej z dzielnic polskich inne mamy urządzenia administracyjne, inne prawodawstwo, inne ukształtowanie stosunków wewnętrznych. Trzeba pracy nieustannej, trzeba zapału niepowszedniego, aby sprostać zadaniom, jakie na nas spadły. Musimy niwelować różnice, istniejące pomiędzy jedną a drugą dzielnicą, musimy ujednostajniać administracyę, urządzać się na sposób polski, usuwać to wszystko, co na naszem życiu gospodarczem i narodowem pozostawiła niewola.

Tak Czesi, jak południowi Słowianie, jak i inne wreszcie narody, które wojna zjednoczyła, względnie wyswoliła z pod jarzma, inaczej rozpoczęły swoje bytowanie państwowe, niż my. Kraj nasz najdłużej znajdował się pod podwójną okupacyą. Do dziś dnia jedna dzielnica polska znajduje się jeszcze faktycznie pod łapą germańską. Wszystkie te narody były zdala od działań wojennych i nie straciły wskutek wojny tyle, co my. Rozpoczęły też swój byt państwowy w warunkach tysiąckroć lepszych, niż Polacy. Bo przeciw nam wyszwa się jeszcze w dalszym ciągu, mimo poniesionej klęski, jadowita hydra krzyżacka, która od zachodu usiłuje nas jeszcze utrzymać w swoich szponach, od wschodu zaś rozpaliła nam żagiew wojny, podmówiwszy Rusinów do walki z nami, zaopatrzywszy ich w broń, amunicyę i dowódców, zorganizowała przeciw Polsce zalew bolszewicki, za niemieckie pieniądze w Rosyi stworzony i mający za zadanie zniszczenie polskiej państwowości wogóle. Do tych wrogów, kierowanych ręką pruską, przyłączył się w ostatnich czasach wróg, zgoła niespo-

dziewany, przyłączyli się Czesi, którzy wyciągli zaborcze ręce po naszą ziemię na Orawie, na Spiżu, a nawet na Śląsku, na najstarszej piastowskiej dzielnicy. I gdy wszystkie narody, wyzwolone podczas wojny, mają mniejwięcej ustalone granice państwowe, my jedni jedyni znaleźliśmy się w tem położeniu, że musimy bronić już nie granic, ale odwiecznych naszych ziem przed zaborczością sąsiadów, a społeczeństwo całe bronić się musi przed zalewem bolszewizmu.

Mamy więc do zwalczenia wiele. Od tego, jak sobie damy radę z wszystkiemi przeciwnościami, od tego, jak zdołamy wytrzymać ogniową próbę naszych państwotwórczych zdolności, zależeć będzie cała nasza przyszłość.

Niestety, zaczęła się ta nasza robota około budowy państwa w sposób, który nam już przyniósł szkody ogromne, a może nas przyprawić o straty, nigdy niepowetowane. Socyaliści chwycili w swoje ręce rząd i rządzą tak, że do dziś dnia nie stworzyli i wogóle nie chcą stworzyć podstawowego czynnika państwowego, jakim jeszcze w dzisiejszych czasach jest wojsko. Skutki są: Lwów jest dziś bardziej zagrożony, niż był dawniej; dwie trzecie Spiżu i połowę Orawy zajęli Czesi, w kraju panuje chaos, a rząd, mimo że doskonale wie o tem, iż nie ma za sobą nawet 10 procent społeczeństwa, trzyma się kurczowo władzy i zarządzeniami swemi toruje wprost drogę bolszewizmowi.

Gra idzie o całą naszą przyszłość. Dlatego też jeśli do czego wezwać możemy społeczeństwo, to przedewszystkiem do tego, by skupiło wszystkie swoje siły w tym jednym kierunku, aby nareszcie powstał rząd, będący wyrazicielem woli narodu.

Zbliżają się wybory do konstytuanty. — Niechże każdy Polak i każda Polka pamięta o tem, że od składu pierwszego sejmu zależeć będzie wszystko. Dość już szkody wyrządzili sprawie polskiej i państwa polskiemu socyaliści. Nie możemy dopuścić do tego, by międzynarodówka znalazła się w sejmie w większej liczbie. Musimy do sejmu wybrać ludzi takich, którym nie będzie chodziło o międzynarodowe mrzonki, ale tylko i wyłącznie o dobro polskiego państwa. Wybory będą więc jedną z pierwszych prób, jakie naród poski czekają.

Wierzymy, że ta pierwsza próba wypadnie dobrze, te zatem i dalsze próby zwycięsko przetrwamy.

W tem nam dopomóż Bóg!

Do Czytelników „Piasta“.

Z Bożą pomocą rozpoczynamy siódmy rok wydawnictwa naszego pisma. Przetrwaliśmy najcięższy czas, bo czas wojny. Pomimo straszliwych stosunków, pomimo szykan rządowych, pomimo niezwykle ostrej cenzury, zdołaliśmy pismo nasze utrzymać na wyżynie i bronić w niem praw ludu wtedy, kiedy wszystkie inne pisma ludowe albo przestały wychodzić, albo też pocichutku tylko skomlały.

Spotkała nas też nagroda bardzo piękna. „Piast“ zyskał sobie w ciągu wojny niezwykłą wprost poczytność. Jeżeli dziś drukujemy 80.000 egzemplarzy, to z dumą możemy patrzeć na przeszłość i ze wspaniałą otuchą w przyszłość. „Piast“, który dochodził do rowów strzeleckich na wszystkich frontach, który był pocieszycielem, doradcą i obrońcą zarówno dla żołnierzy naszych, rozsypanych po całej Europie, jak dla ich żon, matek, ojców i dzieci, znajdzie się z pewnością w każdym domu na wsi jako organ ludowy, będący własnością chłopów, prowadzący politykę chłopską, broniący interesów ludu, nieugięcie i nieustraszenie tak, jak to czynił przez cały ciąg wojny.

Brak materyałów drukarskich i fatalna ich jakość sprawiły, że w ostatnich zwłaszcza tygodniach „Piast“ drukowany był bardzo niewyraźnie. Poczyniliśmy wszelkie możliwe zarządzenia, aby ten zły stan usunąć. Już dzisiejszy numer wychodzi z drukiem wyraźnym, a nie wątpimy, że w ciągu najbliższych tygodni uda się nam wydobyć z zagranicy wszystkie potrzebne materyały tak, że „Piast“ drukowany będzie taksamo, jak był drukowany przed wojną, a więc najczytelniej. Zechciejcie, Szanowni Czytelnicy i piękne Czytelniczki zrozumieć, że walczymy z trudnościami na każdym kroku i wierzcie, że przecie w naszym interesie leży, by „Piast“ był drukowany jak najwyraźniej. Odrazu wszystkiego zrobić nie można, ale to pewne, że każdy numer będzie coraz lepiej drukowany. Jeżeli kto z Was powie, że inne pisma są wyraźniej drukowane, to przyjmijcie do wiadomości, że wyraźnie drukowane są tylko te pisma, które mają mały nakład.

Wydawnictwo „Piasta“.

O kierunek polityki ludowej.

Ruch ludowy w Galicyi przeszedł największe przesilenie wewnętrzne w r. 1913, kiedy na zebraniu Rady Naczelnej P. S. L. w Rzeszowie 19 posłów ludowych opuściło salę obrad, gdyż sumienie ich, wstrząśnięte podłą polityką Stapińskiego, wołało o powrót w sferę czystej, ludowej polityki. Stapiński poprzysiągł zemstę zbuntowanym posłom i zadecydował, że on będzie, a ich nie będzie.

Cóż oni zawinili wobec narodu?

Odkryli całą zgniliznę moralną sumienia Stapińskiego, jego polityki, która przy mściwem, gwałtownem, samolubnem usposobieniu Stapińskiego prowadziła do zaprzedania interesów chłopskich szlachcie, żydom, Rusinom. Wybory do parlamentu odbyły się wskutek szachrajstw ze szkodą dla ludu, który, dzięki układom Stapińskiego, stracił 18 mandatów na korzyść szlachty. Straszna szkoda, gdyż przyszła wojna i mało było obrońców ludu, a szlachta rządziła większością na swoją oczywistą korzyść. Lecz Stapiński robił politykę chwili, a popularność stępiła jego poczucie odpowiedzialności wobec chłopa, który wierzył w jego gwiazdę. Zarzucał chłopów hasłami, które go rewolucyonizowały, a on jak kuglarz, jak zwinny akrobata, ustawicznie koziołkował i zanieczyszczał politykę przekupstwem i własnymi interesami.

Po dokonaniu desinfekcyi w Stronnictwie Ludowem nastała wojna, która zamknęła usta polityce, zwanej warcholstwem. Stapiński uciekł jak dezerter, jak nędzny człowiek; opuścił lud, którym rządził, zdradził go i wydał bezbronny na łup gwałtu i przemocy. Przyjaciela poznajesz w nieszczęściu; biedy nasze były straszne, lecz Stapińskiemu powodziło się świetnie i nie czuł trosk i bólów chłopa.

Posłowie Piastowcy, jako z duszy i serca przedstawiciele i obrońcy ludu, rzucili się w wir wojny, ratowali lud i zrobili, co można tylko było zdziałać w tych warunkach.

Stapiński milczał.

Wojna skończyła się i posłowie Piastowcy w przekonaniu, iż wojna zmieniła Stapińskiego na korzyść, pogodzili się z nim w celu wspólnej pracy. Lecz on dźwignął się z legowiska wojennego niezmieniony. Odświeżyły się instynkta i Stronnictwo ludowe jest widownią nowego przesilenia. Stapiński widząc, iż dla jego skoków, koziołków, tajnych szacherstw w stronnictwie niema zrozumienia, podpisał pakt ze socyalistami, wbrew najelementarniejszym zasadom polityki ludowej.

Socyaliści są partyą robotników, pracujących nie na roli i walczą o swe prawa wobec pracodawców i innych warstw społecznych. Partya ta składa się z ludzi biednych i bogatych, to jednak nie przeszkadza, iż jednolicie występuje, jako żebracy, którzy drogą rewolucyi chcą posiąść majątki. Zwracają się więc przeciw posiadającym, werbując zwolenników wśród komorników i służebników.

Jako zorganizowani, grożący gwałtem, ujęli władzę i wypowiedzieli się co do swych przyszłych zamiarów. Przedewszystkiem chodzi im o to, by chłopa zniszczyć, czego dokonają przez narzucenie podatków gruntowych, przez reformy agrarne, nie znając potrzeb i warunków bytu i rozwoju chłopa, przez zaprzepaszczenie handlu i przemysłu na rzecz żydów, gdyż socyalistom narodowość jest obcą i obojętną rzeczą, byle im tylko dobrze było. Rewolucya jest dla nich rozwojem, który ma przynieść nowy świat, jaki — oni sami o to sprzeczają się.

Nie odmawiamy im prawa do uzyskania dobrego bytu, lecz niech oni i nam go nie przeczą i niech nie dążą do utopii. Widzimy ich obecne rządy, w sensie 14 paragrafu, ściśle partyjne.

Z takimi ludźmi Stapiński podpisał cyrograf. Osądźcie to w waszem sumieniu i zrozumcie, że tu chodzi o milliony, a nie o ambicye jednostek. Nie mylcie się, krzywdy wasze, ból, jaki was gniecie, krzyk za sprawiedliwością — to wszystko skupi się w waszych posłach, którzy zrobią, jak sobie życzycie. Lecz nie chcemy robić ustaw i porządków na kolanie, abyśmy co dzień je zmieniali, tak, jak się przekształca ustawę wyborczą lub poświęcali specyalną uwagę w tych historycznych chwilach dla rzeczy takich, jak usunięcie korony z głowy orła; my, Piastowcy chcemy stanowczo, bez skoków i galopowania budować Polskę ludową tak, by się nie zawaliła.

Program, ogłoszony w „Piaście", jest zbiorem przykazań świętych, które posłowie ludowi, czerpiąc swe siły w zaufaniu ludu i hartując myśl w ogniu wzburzonych uczuć skrzywdzonego chłopa, nieugięcie, twardo, w walce z socyalistami i szlachtą wypełnią.

Fr. Makowski.

Słysz ludu polski od Bałtyku po Karpaty!

Skończyła się straszna wojna, skończyło okrutne mordowanie ludów. Upadły trony, skończyła się tyrania, ustała niewola ludów. Pękły okowy, w których jęczał lud, skończyły się czasy, kiedy jedni mieli w swych rękach wszystkie prawa i wszystkie swobody, a drudzy wydani byli im na łup, na krzywdę.

Ustało także ciemiężenie narodów, ustały wyjątkowe prawa i ustawy, wzeszło uśmiechniętym słońce wolności. I ludowi polskiemu na Śląsku Cieszyńskim, co przez setki i dziesiątki lat znosił ucisk ze strony Niemców i Czechów, wybiła godzina wolności. Odetchnął oświecony polski lud. Na piastowskim zamku w Cieszynie urzęduje prawowity polski rząd, na piastowskiej wieży powiewa polska chorągiew, na gmachach urzędowych wiszą polskie orły, porządku i bezpieczeństwa polski strzeże żołnierz. Gdzie przez długie czasy rozpierał się wróg, tam rządzi dzisiaj polski rząd, zasiada polski urzędnik. Tak być powinno. Takie odwieczne prawa polskiego ludu i tej starej polskiej piastowskiej ziemi.

Ale kiedy inne ludy i narody cieszą się i radują po upadku tyranów, po zrzuceniu jarzma niewoli, lud polski na Śląsku jeszcze drży ze... jeszcze się trwożyć. Bo oto grozi mu straszne nieszczęście, groźne niebezpieczeństwo, nowa niesłychana krzywda, niesprawiedliwość niczem niesprawiedliwość tem boleśniejsza, że ze strony narodu, który nazywaliśmy bratnim narodem, bo ze strony słowiańskich Czechów.

Jak to możliwe? Jakiem prawem Śląsk, co niegdyś Polski był kolebką, co polskim nigdy być nie przestał mimo kilkowiekowe oderwanie od Polski, którego lud, mimo różny ucisk nie zgermanizował się i nie zczeszczył, dziś miałby się dostać pod panowanie Czechów? Jak to możliwe, kiedy każdy wie, czego żąda dla narodów Wilson w swoich ustawach? Jak to możliwe w czasach, kiedy wszędzie brzmi hasło o stanowieniu narodów o sobie? Jak to możliwe, żeby przy nowem porządkowaniu świata nowa, jeszcze straszniejszą stanowiono niewolę? Jak to możliwe, żeby przeszło ćwierć miliona Polaków na Śląsku zaprzedano Czechom i skazano na ucisk i krzywdy s... ręką? Więc dlatego polski lud na Śląsku przez długie czasy opierał się germanizacyi, dlatego znosił ucisk i krzywdę, dlatego cierpiał prześladowanie, dlatego walczył i bojował, dlatego przez cztery lata synowie jego przelewali krew na wszystkich frontach, dlatego płakały matki, kwiliły sieroty, dlatego umierali w nędzy wydziedziczeni przez wrogów ludu polskiego synowie, dlatego oczekiwano z upragnieniem chwili upadku tyranów, dlatego cieszono się, gdy wolności godzina wybiła, aby dostać się pod gorsze jarzmo, w gorszą niewolę, w niewolę Czechów? Nad tem pytaniem łamie sobie może głowę każdy uczciwy i myślący człowiek. Ale nie łamią sobie głowy Czesi. Oni mówią tylko: „My Śląska potrzebujemy, Śląsk musi być nasz!"

Więc gdzie ta sumienie? Gdzie ludu bratnie serce? Gdzie zrozumienie dla krzywdy i krzywdzonych! Więc powstające dziś państwo czesko-słowackie chce

zacząć istnienie swoje od krzywdy i niesprawiedliwości godnej przez świat cały potępionych Prusaków?

Słyszysz, ludu polski od Bałtyku aż do Karpat, to wołanie ludu polskiego na Śląsku? Widzisz to niebezpieczeństwo, tę straszną, niesłychaną krzywdę? Widzisz te zamiary i niecne knowania bratniego narodu?

Spodziewamy się, że się to nie stanie. Ale gdyby się stało, to cały polski lud od Bałtyku aż po Karpaty nazwie to po imieniu: grabieżą, krzywdą, niesprawiedliwością, zdradą na bratnim dokonaną narodzie.

Ufamy, że naród czeski nie targnie się na wolność polskiego ludu. Ale gdyby się targnął, to cały polski lud razem z polskim ludem na Śląsku rzuci Czechom przekleństwo. Nie wątpimy, że w czeskim narodzie zwyciężą ludzie sprawiedliwi i dobrej wiary. Ale gdyby się tak nie stało, to cały polski lud od Bałtyku aż po Karpaty wypowie Czechom wojnę na śmierć i życie. Bo Polska ludu polskiego zabrać sobie nie da, nie zgodzi się nigdy na grabież, na bezprawie. Bo polski lud krzywdzić się nie da, a o krzywdę wyrządzoną jednej części polskiego ludu, upomni się cały polski lud.

I byłby Śląsk kością niezgody między Czechami a Polską. I powstałaby nowa irredenta, nowe wojny zarzewie. Bo lud polski na Śląsku polskości nie wyrzeknie się nigdy. I ciężyłby polski lud na Śląsku zawsze tam, dokąd prawem Bożem należy, do Polski. Kto więc tego rozdarcia, tej wojny chce, niech bierze lud polski w niewolę. Ale niech się nie łudzi, że Polska na tę krzywdę patrzyć będzie obojętnie.

Sąd ludu o p. Stapińskim.

Wiadomość o stworzeniu przez p. Stapińskiego nowego stronnictwa, rzekomo ludowego, idącego na pasku socyalistycznym, wywarła wśród ludu polskiego silne wrażenie. Czyn p. Stapińskiego wszyscy światli ludowcy uznali za zdradę sprawy ludowej. Otrzymaliśmy już szereg listów, piętnujących w gwałtowny sposób ten nowy koziołek p. Stapińskiego. Dwa z tych listów zamieszczamy w skróceniu poniżej. Dadzą one pogląd, jak lud polski osądza szachrajstwa polityczne dawnego trybuna.

Bachowice, 27 grudnia.

Szanowna Redakcyo! Wyczytawszy w „Piaście" ostatnim artykuł p. t.: „Nowe stronnictwo" i dowiedziawszy się, że p. Stapiński w ohydny sposób zdradził sztandar P. S. L., po raz już niewiadomo który, stanąłem zdumiony. Jakto, więc teraz, kiedy Polska się tworzy, kiedy się naród zjednoczył, a chłopi wszyscy uczuli się jednością, gdy cały lud polski idzie pod sztandarem „Piasta", pod wodzą swojego przywódcy p. Witosa, ośmiela się p. Stapiński wnosić na wieś nowe zarzewie wojny domowej? Jakież to stronnictwo on może tworzyć? Stronnictwo szatańskie, dyabelskie! My, chłopi, uznajemy tylko jedno stronnictwo ludowe, na którego czele stoją Bojko i Witos, i wygarniemy precz każdego, kto będzie usiłował jedność chłopską rozwalić!

Należałem sam ongiś do stronnictwa p. Stapińskiego. Czytałem jego gazetę, rozszerzałem jego idee. Ale przekonałem się tak, jak i tysiące chłopów, że p. Stapiński zdradził lud, że za pieniądze sprzedawał interesy ludu. Słowa Pisma św., że „chciwość jest korzeniem wszego złego", sprawdziły się na p. Stapińskim w całej pełni. Jego osobista chciwość spowodowała naginanie polityki ludowej do osobistych interesów p. Stapińskiego. Dziś, po paru latach, podczas których p. Stapiński schował się, zapomniał o ludzie w najgorszym czasie, bo podczas wojny i robił majątek, dziś, gdy patrzymy na łamańce jego polityki, dochodzimy do przekonania, że polityka jego była polityką kieszeni, ale nie kieszeni ludu, ale kieszeni p. Stapińskiego. Kto dawał pieniądze, temu p. Stapiński służył i to nazywał robieniem polityki. Dziś to widać, jak na dłoni. Dawniej dawali pieniądze konserwatyści, będący u rządu, to im służył. Dziś dają pieniądze socyaliści, którzy chwycili rząd w swoje ręce, więc im służy. Skandal!

P. Stapiński ostatnim swoim koziołkiem chciał rozbić lud przed wyborami. To mu się nie uda. Kiedy myślałem o jego ostatnim postępku, przyszedłem do wniosku, że właściwie Panu Bogu należy podziękować za to, że ten warchoł i szkodnik odszedł ze stronnictwa, bo jestem święcie przekonany, że odszedł sam i że przy nim nikt nie pozostanie. Lud dłużej nie pozwoli nikomu rzucać sobą, jak piłką. Do wyborów pójdzie lud polski pod znakiem „Piasta", pod przewodem p. Witosa, którego cały lud polski czci, jako swego trybuna, a p. Stapińskiego powinni wyborcy nauczyć, że dłużej koziołków jego tolerować nie będą. Po tem, co zrobił ostatnio, po tym zamachu na jedność chłopską, p. Stapiński powinien być wyrzucony poza nawias polityki ludowej i nie powinien się więcej znaleźć w żadnem ciele ustawodawczem.

Piotr Knapik
przew. gminnego Komitetu P. S. L. w Bachowicach

Drugi list brzmi:

Ianowice, 28 grudnia.

P. Stapińskiemu muszę napisać parę słów. Daremnie się wybieracie p. Stapiński do nas, chłopów. My już dawno poznali się na waszej robocie i wiemy o tem bardzo dobrze, dokąd nas pan, p. Stapiński, chciał zaprowadzić. Pamiętamy dobrze, jak pan brał pieniądze za sprzedaż chłopskich praw stańczykom, mydląc oczy ludowi, że stajesz w jego obronie. Ze czcią wspominamy pp.: Witosa, Kędziora, Bojkę i innych posłów, którzy w Rzeszowie odstąpili od pana i wyrzekli się pana, poczem rozpoczęli politykę naprawdę ludową, która podczas wojny oddała ludowi naprawdę ogromne usługi, a niemniejsze oddała je też narodowi polskiemu. Nie pod twoją, p. Stapiński, ale pod komendą posła Witosa Polskie Stronnictwo ludowe w najtrudniejszym czasie, bo podczas wojny, stało się jednem z pierwszych stronnictw w Polsce, dając ludowi stanowisko takie, jakiego nigdy za twoich rządów nie miał.

A teraz zwracam się do Was, Bracia chłopi. Baczność! Chwila dziś bardzo ważna. Stapiński ufa w to, że z dawnych jeszcze czasów ma starych swoich zwolenników i że ci pójdą za nim na ślepo. I do mnie się z tem p. Stapiński odniósł. Ja oświadczam stanowczo, ja stary, stały ludowiec, 64 lat liczący, że potępiam robotę p. Stapińskiego i jego zwolenników, bo ta jego obecna robota nie jest dobra dla nas chłopów, tylko dla socyalistów. Oświadczam, a wiem o tem, że wszyscy starzy ludowcy zrobią to samo, że jest tylko jedno stronnictwo ludowe, na którego czele stoi nasz brat i nasza chluba, poseł Witos i Bojko i inni obrońcy ludu, jak

Lasocki, Kędzior, którzy podczas wojny wykazali, jak umieją dbać o lud i bronić jego praw. P. Stapiński wojuje tylko hucznemi mowami, tak jak i jego towarzysze, socyaliści, ale czynem nigdy i nigdzie tego nie udowodnił. Podczas wojny, gdy Witos, Lasocki, Kędzior, Bojko, Długosz i inni posłowie nieustannie walczyli o usunięcie krzywd ludu, p. Stapiński razem ze socyalistami byli całem sercem i duszą oddani Austryi i siedzieli w mysich dziurach. Zdumiewa się człowiek, że tacy ludzie mają dziś bezczelną odwagę iść do ludu i mieć pretensye, by ten lud uważał ich za obrońców i swoich przedstawicieli.

Wierzę mocno, że wszyscy chłopi jak jeden potępiają zgubną robotę p. Stapińskiego i socyalistów i odżegnują się od niej.

Panie Stapiński, jeżeliś się połączył ze socyalistami, to niech oni cię wybierają. My chłopi mamy na tyle swych braci, co nas zastąpią, że się bez twej opieki obejdziemy, bo mówi przysłowie, że jak się kto na gorącem poparzy, to na simne dmucha.

My, starzy ludowcy, rozumiemy myśl p. Stapińskiego. My wiemy, że on twierdząc, iż p. Witos trzyma z konserwatystami, chce naszego kochanego przywódcę przed chłopami oskarżyć i podkopać jego zaufanie u ludu. Ale my też wiemy, że to bardzo słabiutka nitka przeciw działalności p. Witosa, bo pracę jego uznaje wszystek lud, a nawet nieprzyjaciele.

Skoro nam Bóg dał dożyć tej radosnej chwili, żeśmy odzyskali zjednoczoną i niepodległą Polskę, to ta Polska wymaga od nas wszystkich, abyśmy ją budowali a nie burzyli, jak to czyni p. Stapiński. Samem tem p. Stapiński sam się potępił. Dlatego precz z nim!

Stary ludowiec, K. Wiśniowski.

Doczekał się sądu.

We wtorek d. 31 grudnia odbyło się w Krakowie posiedzenie mężów zaufania p. Stapińskiego z całego kraju. Na posiedzeniu tem miano ustalić listy kandydatów na poszczególne okręgi i miano wydać oświadczenie, mające zadokumentować przed Polską, że polityka p. Stapińskiego odpowiada istotnie życzeniom polskiego ludu. P. Stapiński dużo sobie po tem zgromadzeniu obiecywał, przekonał się jednak, że nawet ci ludzie, których on uważał za wybitnie swoich zwolenników, nie mogli mu dać uznania za jego politykę, ale przeciwnie, politykę tę potępili.

Przedewszystkiem wniosek o wyrażenie votum uznania rządowi p. Moraczewskiego, postawiony przez p. Stapińskiego, został ogromną większością o d r z u c o n y. Chłopi dali temsamem p. Stapińskiemu namacalnie do poznania, że nie uznają jego socyalistycznej polityki i że pod komendę pp. socyalistów iść nie myślą. Sam ten wniosek wywołał wielkie wśród zebranych wzburzenie. Gdy jeszcze potem p. Stapiński zaproponował postawienie na listach kandydatów całego szeregu socyalistów, zebrani, uniesieni oburzeniem nie dopuścili już do dalszych obrad i rozeszli się, wskutek czego żadnych list wogóle nie ustalano.

Tak p. Stapiński doczekał się bardzo szybko potępienia ze strony tych, których uważał za zupełnie sobie oddanych. Zdrowy instynkt ludu zwyciężył.

Do wojska!

Odzew ten pada od kilku tygodni, jako głos wołającego na puszczy... Granice Polski jeszcze w płynnym stanie, spadkobiercy Chmiela, Gonty i Żeleźniaka rżną polską ludność, a u nas jeden żołnierz na tysiąc wrogów!!!

Trudno pójść tym, co dopiero po krwawych trudach wrócili, chorzy i złamani... Ale k t o z d r ó w — w i n i e n i ś ć — ale w Królestwie drzemią utajone i nietykane siły...

Tylko — małe „tylko"...

P i e n i ę d z y na wyposażenie wojska!!

Chłopi podają sobie zatrutą wieść, że panowie chcą wojska, będąc w strachu o swój stan posiadania.

Bracia! Co się stać ma, stać się musi! Niema ludzkiej siły, którąby zdolną była powstrzymać przeogromny rozpęd dziejów, przed którym panowie grzecznie czapki zdejmują... Jeśli nie dacie pieniędzy i żołnierzy, sąsiedzi poobcinają najsmaczniejsze kąski, a nam tu ciasno i duszno będzie!

Przyszłość w naszem ręku! *Baś.*

Do kolejowców!

Ze wszystkich stron dochodzą nas wieści, że kolejowcy polscy chętnie poparliby nasze stronnictwo ludowe, tak przy organizacyi, jak i przy wyborach, jednakowoż nie mają dotąd pewności' że P. S. L. skłonne będzie pamiętać i o nich na Sejmie w Warszawie.

By niepewność tę usunąć, niemniej i odeprzeć przeróżne zarzuty, czynione nam przez socyalistów, którzy uważają się za wyłącznych Waszych protektorów, oznajmiamy Wam, polscy kolejowcy, że P. S. L. za n a j p i l n i e j s z ą s p r a w ę u w a ż a b u d o w ę P o l s k i, o b r o n ę i u s t a l e n i e g r a n i c n a s z e j O j c z y z n y, a do tej p r a c y p o t r z e b a n a m w o j s k a i d z i e l n y c h k o l e j o w c ó w. Bądźcie pewni, że P. S. L. dokładnie wie o Waszych czynach patryotycznych z czasów austryackich, pamiętać będzie zawsze, żeście pierwsi s t a n ę l i w o b r o n i e m o w y o j c z y s t e j; całe społeczeństwo uznaje Waszą ciężką pracę i ma nadzieję, że większość pracowników Waszego zawodu stanie pod sztandarami narodowymi i przyczyni się do odbudowania Ojczyzny.

Dopomóżcie nam, Wy, dzielni i silni kolejowcy, przy budowie gmachu, który ma powstać, a któremu na imię: „Polska", nie opuszczajcie sztandaru narodowego. Pamiętajcie o tem, że sztandar socyalistyczny jest ten sam w Berlinie i w Moskwie, co w Warszawie czy Krakowie, i że program międzynarodowy i bezwyznaniowy zgubić Polskę może, jak zgubił Rosyę. Weźcie na uwagę p r o t e s t k o l e j o w c ó w z K r a ś n i k a, którzy do wszystkich stacyi kolejowych telegrafują. Protest ten brzmi:

„Kategorycznie protestujemy p r z e c i w z a ż y d z e n i u k o l e i p o l s k i e j. Precz z żydami na kolejach i urzędach państwowych. Żądajemy państwa polskie, a nie Palestynę. Precz z Moraczewskim. Koledzy — prosimy o współdziałanie.

Protest. zebranie."

Jak widzicie, rząd obecny, socyalistyczny przyjmuje w Wasze szeregi żydów, którzy oczerniają nas za granicą i są nam wrogo usposobieni. Czyni to jednak najprawdopodobniej dla tego, że żydzi są gorliwymi socyalistami. Zastanówcie się więc, Wy, dzielni szermierze narodowi, którzy w całej Polsce pracujecie prawie we wszystkich Radach gminnych, Towarzystwach dobroczynnych, oświatowych i kulturalnych, czy godzi Wam się teraz opuszczać zmartwychwstałą Polskę i garnąć się pod sztandar międzynarodowy — czerwony i żydowski? Nie wierzcie w brednie, że jak socyaliści rządów nie zagarną, to inne stronnictwa dopuszczą magnatów i kapitalistów do władzy, gdyż P. S. L., które stanowczo ma większość narodu za sobą, stanowczo także nie dopuści wstecznników i wrogów ludu do rządu.

Wybory.

Dnia 9 stycznia mija termin składania w głównej komisyi wyborczej każdego okręgu wyborczego list kandydatów. Listy kandydatów robi się w ten sposób, że wypisuje się imiona i nazwiska wszystkich kandydatów, przyczem przy każdym z nich podaje się jego lata, zawód, miejsce zamieszkania i pocztę. Pod listą musi się znaleźć najmniej 50 podpisów wyborców. Inaczej lista nie jest ważną. Przewodniczący głównej komisyi wyborczej w danym okręgu oznacza każdą listę numerem wedle kolei, w jakiej została złożona i ogłasza ją publicznie.

Oświadczenia grup wyborczych, iż tworzą związek wyborczy, mogą być składane od 9 do 12-go stycznia włącznie.

Głosowanie odbędzie się, jak zapowiedziano, 26 stycznia. Każdy wyborca i każda wyborczyni głosować będzie zapomocą kartki nieurzędowej. Na karcie, której rozmiar, kolor i format są dowolne, wyborca ma oznaczyć jedynie numer listy wyborczej, na którą oddaje swój głos. Numer, umieszczony na karcie, może być drukowany, hektografowany, pisany ołówkiem, piórem lub na maszynie, albo też wypisany literami. Poza tem nie wolno jednak na karcie nic a nic pisać. Jeśli więc wyborca czy wyborczyni głosować chce n. p. na listę Nr 3, to na karcie może napisać wielkie „3" albo „Nr 3" albo „lista Nr 3" albo „na listę Nr 3" albo „głosuję na listę Nr 3". Napisy wszelkiej innej treści są niedopuszczalne i powodują nieważność karty. Oczywiście nie wolno karty podpisywać, bo głosowanie jest tajne.

Do kobiet wiejskich!

A więc, moje Siostry, jesteśmy wyborczyniami. Pierwszy raz zadecydowano, że i my jesteśmy ludźmi, że i my mamy głos przy wyborach. A więc do pracy, drogie Siostry! Dosyć długo już spałyśmy politycznie, teraz wybiła godzina ocknienia. Chłop prawie każdy wie, co to są wybory, my trochę słyszałyśmy o tem; teraz informujmy się i uświadamiajmy się. O jedno Was proszę: Niechże też żadna kobieta ze wsi nie odda głosu na socyalistę. Oni jeżdżą teraz po wsiach i starają się jak najwięcej ludzi przeciągnąć na swoją stronę. Kto ciekawy, może ich wysłuchać, ale głosować za nich, broń Boże, bo ukręciłybyśmy tylko powróz na siebie. Chwila jest bardzo ważna, bo ona zadecyduje o dalszym naszym bycie. Nie mówmy: niech będzie, kto chce i jak chce. Nigdy! Tak musi być, jak my będziemy chciały, tylko musimy się ruszyć naprawdę, bo inaczej ubiegną nas żydzi i socyaliści, a niech Bóg broni, żeby się tak stało. Nie życzę nikomu rozkoszy, jakichby użył w socyalistycznej Polsce. Każda z nas powinna namówić swego męża i sama głosować na tych kandydatów, których postawi Polskie Stronnictwo Ludowe, grupujące się koło „Piasta". Oddajmy głos na chłopa, nie na pana ani żyda, bo każdy broni tylko swoich interesów. Nam tylko chłop może posłować, bo najlepiej wie, co nas boli. A więc matki, żony i siostry do pracy! Socyalistki i żydówki nie zaprzepaszczą ani jednego głosu. Kiedy nas dopuszczono do współudziału w wyborach, ruszmy się i niech od wsi do wsi jeden głos poleci: Kobiety wiejskie, głosujcie na ludowców! Niech żaden głos nie przepadnie!

Wasza Siostra *M. Goczałowa.*

Nauczycielstwo za Piastowcami.

Dnia 19 grudnia odbył się w Limanowej zjazd „Ogniska" nauczycielskiego z całego powiatu. Po obradach fachowych odbyła się dyskusya polityczna, stojąca na wysokim poziomie. Całe nauczycielstwo postanowiło wziąć w nadchodzących wyborach czynny udział, pracować i głosować za listą Polskiego Stronnictwa Ludowego z pod znaku „Piasta". W tym celu zawiązał się nauczycielski komitet wyborczy, złożony z 12 osób.

Zasiłki wojskowe.

Rozporządzenie P. K. L. z dnia 24 listopada 1918 r. L. 649/18 prez. zmieniło w znacznej mierze dotychczas obowiązującą austryacką ustawę o zasiłkach.

Od dnia 1 grudnia 1918 r. będą uprawnione do poboru zasiłku tylko rodziny tych osób, powołanych do służby wojskowej, które służą w polskiem wojsku oraz tych, które z powodów od siebie niezawisłych nie mogły dotąd wrócić do domów. Okoliczności te trzeba udowodnić. Rodzina, której żywiciel służy w polskiem wojsku, ma się wystarać u komendy wojskowej o odnośne poświadczenie. Urząd podatkowy wypłaci zasiłek tylko po przedłożeniu mu takiego poświadczenia. Jedno poświadczenie wystarczy na dłuższy czas. Rodziny zaś tych osób, które dotychczas bez własnej winy do domu nie wróciły, mają przedłożyć w urzędzie podatkowym za każdym razem nowe lub odnowione poświadczenie zwierzchności gminnej i urzędu parafialnego, stwierdzające, że ich żywiciel dotąd z wojska nie wrócił, oraz podające przyczynę jego nieobecności w gminie. Poświadczenie to może wyglądać w następujący sposób:

Poświadczenie.

Ze strony Zwierzchności gminnej w . . . . . . i Urzędu parafialnego w . . . . . . poświadcza się, że powołany do wojska . . . . za którego pobiera zasiłek do L. . . . dnia . . . . dotychczas do domu nie wrócił, gdyż znajduje się w niewoli włoskiej.

Data . . . . . .

Pieczęć i podpisy.

Niezwykle ważnym jest przepis, że urzędy i osoby obowiązane do wydawania poświad-

...ców w sprawach zasiłkowych (a więc wójci, księża), odpowiadają skarbowi państwa polskiego całym swym majątkiem za wszelką szkodę, wyrządzoną z tego powodu, że wystawione przez nie poświadczenie nie odpowiadało prawdzie. *Fr. P.*

Przegląd polityczny.

Z republiki czesko-słowackiej. Z przemówienia prezydenta republiki czeskiej, Masaryka, wygłoszonego na zgromadzeniu narodowem 29 grudnia wynika, że Czesi marzą teraz o stworzeniu pewnego rodzaju Europy środkowej, to jest tworu takiego, do jakiego dążyli w czasie swoich zwycięstw Niemcy, z tą tylko różnicą, że rolę, jaką mieli odegrać w tym związku państw Niemcy, chcą odegrać Czesi. Znamienna rzecz, że Czesi zaczęli ugodowo układać się z Niemcami w Czechach. Zyskawszy u koalicyi, zwłaszcza zaś w Ameryce, dużo sympatyi dla Czechów, prezydent Masaryk stał się imperyalistą i kieruje polityką czeską w ten sposób, że Czesi obsadzają odwiecznie polskie ziemie; zajęli już dwie trzecie Spiżu i połowę Orawy, usiłują wedrzeć się na Śląsk, a nawet na Śląsk pruski. Słowem, Masaryk marzy o państwie czeskiem, któreby sięgało aż do granic Rumunii i Rosyi i dlatego Czesi rozwinęli agitacyę nawet wśród zamieszkujących południową Galicyę wązkim pasem karpackim, Rusinów. Sprawa to bardzo przykra, bo jeśli od kogo, to od Czechów nie spodziewaliśmy się takich kroków. Zdaje się jednak, że cała ta robota jest tylko robotą prezydenta ministrów, Kramarza, który zachorował na wielkie Czechy i chciałby w państwie czeskiem, liczącem najwyżej 10 milionów ludności czeskiej, mieć jeszcze z 15 milionów innych narodów. Mamy nadzieję, że kongres pokojowy nie dopuści do nowych pogwałceń narodów i apetyty czeskie zmniejszy. Swoją drogą rząd warszawski powinien był już dawno mieć w Pradze swoje przedstawicielstwo i dawno już powinien był wejść z Czechami w układy, bo nie wierzymy, by Czesi sami nie chcieli ugodowo z nami się porozumieć.

Z Niemiec. Przed świętami Bożego Narodzenia usiłowali bolszewicy niemieccy urządzić w Berlinie pewnego rodzaju zamach stanu. Zbuntowali się marynarze i omal nie obalili rządu. W ostatnią niedzielę odbyła się w Berlinie olbrzymia demonstracya przeciwko bolszewizmowi. Ta demonstracya udowodniła, że cały Berlin jest wrogi bolszewizmowi. Socyalistyczny rząd wykluczył ze swego grona trzech członków, którzy niezdecydowanie się zachowywali wobec agitacyi bolszewickiej, tak zwanej „grupy Spartakusa“, to jest odłamu socyalistów-bolszewików. O ile przeciw bolszewizmowi Niemcy występują coraz stanowczej, o tyle w stosunku do Polaków kurs jest takisam, jak był dawniej. W Berlinie prasa pisze głośno o konieczności utworzenia z Górnego Śląska osobnej republiki, albo też o przyłączeniu tego kraju do Czech. Nie mogąc strawić straty tej polskiej ziemi, Niemcy woleliby oddać ją raczej Czechom niż Polakom.

Z Rosyi. Bolszewicy panują w Rosyi dalej. Zdaje się jednak, że nadchodzi powoli koniec ich władztwa. Koalicya zapowiedziała stanowczo, że zdusi bolszewizm. Prawdopodobnie jednak nie będzie tego robić zapomocą wojska, tylko przez gospodarcze odcięcie Rosyi od świata. Gdy w Rosyi nie będzie co jeść i nie będzie w czem chodzić, panowanie bolszewików tak szybko się skończy, jak szybko się zaczęło. Bolszewicy runęli teraz na Litwę i oświadczają głośno, że celem ich jest zniszczenie polskiej państwowości.

Z Francyi. Cała Francya żyje teraz w nastroju entuzyastycznym. Olbrzymie zwycięstwo, odniesione nad Niemcami, sprawiło, że cały naród skupia się koło rządu. W Paryżu czynią się przygotowania do konferencyi pokojowej. Wnosząc z tego, co jest dzisiaj, należy sądzić, że pomiędzy Francyą, Anglią, Włochami i Ameryką, nie doszło jeszcze do zupełnego porozumienia co do najważniejszych podstaw pokoju. Układy toczą się dalej. W lutym dopiero zbiorą się przedstawiciele tych czterech państw i wypracują główne zarysy pokoju, co potrwa zapewne do końca kwietnia. Wtedy zaproszone zostaną do udziału w układach inne państwa koalicyi i państwa, powstałe na gruzach Austro-Węgier i Rosyi. Z końcem czerwca dopiero wezwane zostaną dawne państwa centralne po to, aby podpisały wstępne warunki pokoju, poczem rozpocznie się kongres, który potrwa co najmniej rok, dopóki nie zostaną wypracowane warunki pokoju do ostatnich szczegółów. Ostateczne więc podpisanie pokoju nastąpi prawdopodobnie dopiero w roku 1920. Oczywiście pokój już będzie i ludy rozpoczną normalne życie już z wiosną tego roku, gdyż najpóźniej w maju wyznaczone już będą granice nowych państw w Europie.

Z Anglii. W ubiegłym tygodniu odbyły się w Anglii wybory do parlamentu na podstawie znacznie rozszerzonego prawa wyborczego. Wybory przyniosły ogromne zwycięstwo rządowi obecnemu, na którego czele stoi Lloyd George, wróg socyalistów. Zaważy to niewątpliwie na układach pokojowych.

Sprawy polskie.

Wewnętrzne stosunki w państwie polskiem nie poprawiają się. Socyaliści zawzięli się na to, by rządzić i istotnie rządzą dalej w ten sposób, że nawet niedawni ich zwolennicy z przerażeniem patrzą na tę robotę. Do dziś dnia państwo polskie niema swojego przedstawicielstwa w Paryżu, gdzie się już toczą układy, mające decydować o naszych granicach. Rząd nie chce stworzyć armii, a gdy zgodził się na asenterunek czterech najmłodszych roczników. w Galicyi, to równocześnie rozpuścił do domów 14 roczników, bo

p. Thugutt organizuje czerwoną gwardyę,

szumnie zwaną milicyą ludową i nie chce słyszeć o armii regularnej. A tymczasem Lwów znajduje się w położeniu coraz tragiczniejszem, Czesi zagarniają polską ziemię, słowem Ojczyzna się kurczy, a p. Thugutt nie ma nic lepszego do roboty, tylko organizuje bojówkę socyalistyczną i rozporządzając rządowymi pieniądzmi, robi w Królestwie wybory, stawiając kandydaturę aż w czterech okręgach. Aby utrzymać

fikcyę, że socyalistyczny rząd jest robotniczo-ludowym,

co po ustąpieniu zeń członków Polskiego Stronnictwa Ludowego było w oczy bijącem kłamstwem, rząd pan...

Thugutta i p. Moraczewskiego zamianował w miejsce pp. Witosa, Kędziora i Wojdy ministrami zwolenników Stapińskiego, pp. Franciszka **W ó j c i k a** z Wyciąż, p. **S t ą c z k a** i inżyniera **P r u c h n i k a** z Tarnowa. Nominacye te wywołały w całej Polsce uśmiech **p o l i t o w a n i a**. Ale teraz p. Stapiński i p. Thugutt będą z większą ścisłością łgać, że rząd jest robotniczo-włościański.

Wspominaliśmy już, że koalicya nie uznaje rządu warszawskiego, gdyż uznać może tylko rząd, złożony z przedstawicieli wszystkich stronnictw. Potwierdzenie tego mamy w ostatniej mowie francuskiego ministra spraw zagranicznych, Pichona, który oświadczył, że

przez całą koalicyę uznany został za prawowity rząd polski tylko Polski Komitet Narodowy w Paryżu,

który uznany jest zarówno przez Królestwo Polskie, jak przez zabór pruski, jak wreszcie przez P. S. L. w Galicyi, co wyraźnie minister Pichon zaznaczył. Mimo to, że Thuguty i Moraczewscy wiedzą doskonale o tem, że stanowią po prostu przeszkodę i nieszczęście dla samej sprawy polskiej, nie myślą ustąpić, ale trzymają się władzy, zarządzeniami zaś swemi torują po prostu drogę bolszewizmowi. Jeśli naczelnik Piłsudski nie zdobędzie się na czyn stanowczy, to możemy **p r z e g r a ć s p r a w ę p o l s k ą** na długie wieki.

W święto Bożego Narodzenia

przyjechał do Poznania Ignacy Paderewski,

pierwszy obywatel Polski, który, dzięki swym stosunkom z prezydentem Wilsonem, oddał sprawie zjednoczenia Polski największe usługi. Powitano go entuzyastycznie, jako przyszłego prezydenta rzeczypospolitej polskiej. Cały Poznań tonął w powodzi flag, na ulicach zebrane były dziesiątki tysięcy ludności, która nieustannie wznosiła okrzyki. Niemcy usiłowali mu zabronić wstępu do miasta, nie mogli jednak tego uczynić, bo Paderewski przyjechał jako członek delegacyi Anglii, a Anglicy dzisiaj są panami. W Nowy Rok wyjechał Paderewski z Poznania do Warszawy. W międzyczasie wojska polskie — bo Poznaniacy zdobyli się na stworzenie armii kilkudziesięciotysięcznej — zajęły całą twierdzę poznańską, zajęły Gniezno, tak, że

całe Poznańskie znajduje się już we faktycznem posiadaniu Polaków.

Tylko Śląsk pruski dławi jeszcze łapa niemiecka. Podczas zajmowania Poznania przyszło do walk, podczas których padło około 50 Polaków. Zaznaczyć trzeba, że po stronie Niemców walczyli żydzi. Strzelali oni do oddziałów polskich z karabinów maszynowych. Prasa niemiecka zrobiła, naturalnie, z tego odrazu awanturę, twierdząc, że Polacy urządzili w Poznaniu pogrom. Na szczęście, świadkami żydowskiego łajdactwa byli Anglicy, których Polacy musieli bronić przed kulami z karabinów maszynowych, kierowanych przez żydów. Niemcy posunęli się w ostatniej wściekłości do zdarcia sztandarów koalicyjnych, w jakie był Poznań przystrojony. To właśnie było jednym z powodów walk.

Tragiczne wiadomości nadchodzą ze Lwowa.

Rusini zebrali w najbliższej okolicy Lwowa jądro swoich sił wojskowych. Postanowili oni uderzyć na Lwów i bez względu na ofiary miasto to zająć. — Na szczęście obrońcy Lwowa udaremnili ten na wielką skalę zamierzony atak. Zagrzewała ich do walki świadomość, że gdyby Lwów padł, to Rusini, którzy dopuszczają się we wschodniej Galicyi potwornych wprost okrucieństw na Polakach, wyrżnęliby całą polską ludność Lwowa. Niestety, szeregi obrońców Lwowa z każdym dniem maleją, a wojska niema dla uzupełnienia, bo pp. Thugutty nie chcą słyszeć o stworzeniu armii, choć ludność w Królestwie stworzenia tej armii sama się domaga. To tragiczne położenie Lwowa było powodem, że Komisya Likwidacyjna telegraficznie zwróciła się do nacz. Piłsudskiego z żądaniem, aby jak najszybciej zarządził pobór wojskowy w Królestwie. Członek komisyi p. **L a s o c k i** postawił wniosek, by obowiązku służby wojskowej i ochrony naszych granic nie nakładano wyłącznie na Galicyę, lecz pobór, zarządzony w Galicyi przez naczelnika państwa, rozszerzono także na Królestwo, które podczas wojny straciło o wiele mniej ludzi, niż Galicya. Reprezentanci wszystkich stronnictw, nie wyłączając socyalistów lwowskich, oświadczyli się za tym wnioskiem, który też został uchwalony. Tylko socyaliści krakowscy byli temu przeciwni. Może nareszcie komendant Piłsudski spełni swój obowiązek i żądanie całego społeczeństwa. Chodzi tu przecie o to, byśmy sami nie dopuścili do okrojenia naszej Ojczyzny tak przez Rusinów jak przez Czechów.

Kalendarz „Piasta" na rok 1919

nie mógł być dotychczas rozesłany z powodów, od wydawnictwa zgoła niezależnych. Chcąc, aby ten kalendarz był naprawdę piękną książką pamiątkową z czasów światowej wojny, redakcya drukowała ilustracye w Wiedniu. Z powodu rozpadnięcia się państwa, z powodu powstania niemieckiej Austryi i republiki czesko-słowackiej, wytworzyły się takie stosunki na kolejach, że mimo usilnych zabiegów, kalendarz, który był gotów w dniu 16 grudnia, nie mógł być dotąd wyekspedyowany z Wiednia. Po długich staraniach, zarówno u rządu wiedeńskiego i pruskiego, uzyskaliśmy to, że w dniu 6 stycznia odejdzie cały transport kalendarza, obejmujący cztery wagony kolejowe, z Wiednia do Krakowa. Nareszcie więc dnia 8 lub 9 stycznia, o ile znów nie zajdą jakieś nadzwyczajne wypadki, roześlemy kalendarz tym, którzy go zamówili. Musimy zaznaczyć, że wszyscy Czytelnicy wybaczą nam tę niezawinioną przez nas zwłokę, skoro kalendarz dostaną do rąk, bo z czystem sercem możemy powiedzieć, że tak wykonanego kalendarza, tak pięknie i bogato ilustrowanego, jeszcze w Polsce wogóle nie było. Cena egzemplarza wynosi 7 koron.

Ważne dla rolników z Sądeckiego.

W piątek dnia 10 stycznia 1919 r. o godzinie 10 rano odbędzie się w Nowym Sączu w biurze ruskiej, na przeciw dyrekcyi skarbu sprzedaż około 900 starych skrzyń amunicyjnych (?) ...

Komisarz P. K. L. Piątkowski.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Z ruchu wyborczego.

Dąbrowa. Dnia 27 grudnia odbyło się w Dąbrowej zgromadzenie, zwołane przez b. posła Witosa i włościanina Kasprzaka. Zebrało się około 2000 ludzi. P. Witos w dłuższem przemówieniu przedstawił sytuacyę polityczną, oraz rozwinął program P. S. L. Przemówienie to przerywane było i nagrodzone zostało hucznymi oklaskami. Po tem przemówieniu wszyscy zgromadzeni oświadczyli się za polityką P. S. L., zgrupowanego pod znakiem „Piasta“. P. Dubielowi nie dano dokończyć wywodów, usprawiedliwiających postępowanie warszawskiego rządu. Jeszcze gorzej poszło p. Gizie, któremu nawet nie pozwolono ust otworzyć. Na kandydata na posła do konstytuanty uchwalono wysunąć p. Gryszówkę. Co do drugiego kandydata nie było zgody, tak, że wybór jego odroczono do najbliższego zebrania. P. Dubiel, mimo roboty, prowadzonej w tym powiecie przez kilka miesięcy za sobą, nie otrzymał ani jednego głosu. W ten sposób rozstrzygnęła się linia polityczna powiatu dąbrowskiego, o którym zwłaszcza w Królestwie rozsiewano najdziwaczniejsze wieści.

Piastowiec.

Brzozów. Dnia 27 grudnia odbyło się w Brzozowie zebranie delegatów gmin powiatu, na które przybyli delegaci tylko 12 gmin. Ze Starej Wsi przybyło 31 delegatów. Natomiast weszło do sali obrad kilkaset mężczyzn i kobiet, przeważnie ze Starej Wsi, Bliznego i Jasienicy. Przewodniczył były poseł, dr Biały. Po przemówieniu dra Białego z Brzozowa, dra Tomkiewicza ze Starej Wsi i p. Toczka z Nozdrzca, zażądał nauczyciel p. Ochędóśko odroczenia zebrania, celem zgłoszenia jeszcze jednej kandydatury z grona nauczycieli ludowych. Wniosek ten odrzucono. Następnie przemawiało kilku mówców. Do głosowania delegatów nie przyszło, natomiast wszyscy zgromadzeni, a przynajmniej znaczna ich większość, zgodziła się na wysunięcie kandydatury p. Toczka i dra Tomkiewicza. Zgłoszoną też została kandydatura dra Białego.

Uczestnik.

Od Redakcyi. Otrzymaliśmy następujące pismo: „Brzozów, 27 grudnia 1918. Cofam zgłoszoną dnia 27-go grudnia 1918 w Brzozowie kandydaturę na posła do Sejmu konstytucyjnego. Wszystkich wyborców i wyborczynie powiatu brzozowskiego wzywam i proszę, by dla dobra narodu i ludu bezwarunkowo głosowali za listą kandydatów, którą zatwierdzi Zarząd Stronnictwa Ludowego i jego prezes, Witos. *Dr Stanisław Biały*“.

Gorlice. Dnia 27 grudnia odbyło się u nas w sali Rady powiatowej zebranie delegatów gmin powiatu gorlickiego, celem wyboru kandydatów na posłów do Sejmu konstytucyjnego. Przybyli delegaci prawie wszystkich gmin, gdyż brakowało zaledwie czterech gmin. Obrady zagaił przewodniczący powiatowego Komitetu P. S. L., p. Ludwik Rybczyk ze Siar, poczem przewodniczącym wybrano jednomyślnie przybyłego na zebranie prezesa P. S. L., p. Jakóba Bojkę. Na zebraniu był też obecny były poseł Andrzej Średniawski, delegat Zarządu głównego P. S. L., p. Franciszek Maślanka, oraz redaktor „Piasta“, p. Bączkowski. Zaraz po objęciu przewodnictwa przez prezesa Bojkę usiłował p. Mordawski ze Szalowej wywołać awanturę. Zaczął wzywać zebranych delegatów, by opuścili salę i by się udali razem z nim do „Sokoła“, gdzie już czekali agitatorzy socyalistyczni, aby urządzić wiec. Nawoływania p. Mordawskiego miały bardzo mizerny skutek, bo wyszło z nim zaledwie siedmiu ludzi. Ta grupka pociągała chłopów, znajdujących się w mieście, tak, że w sali „Sokoła“ odbyło się zgromadzenie przy udziale kilkudziesięciu ludzi, delegaci zaś gmin pozostali w sali Rady powiatowej i rozpoczęli obrady. Pierwszy zabrał głos dotychczasowy poseł powiatu, p. Długosz, w krótkich słowach złożył sprawozdanie ze swej działalności i oświadczył, że do Sejmu konstytucyjnego kandydować nie będzie, że jednak będzie dalej pracował dla ludu tak, jak pracował dotychczas. Następnie zabrał głos p. Franciszek Maślanka i w dłuższem przemówieniu przedstawił zebranym program P. S. L. Przemawiali dalej pp.: Gajewski z Olszyn, Bajorek z Kobiennika, Bojko, Średniawski, Sandecki, a wreszcie redaktor Bączkowski. W głosowaniu wybrano na kandydatów na posłów do Sejmu konstytucyjnego pp. Kazimierza Koniecznego z Krygu i redaktora „Piasta“ Józefa Bączkowskiego. Po dokonaniu wyboru prezes Bojko, imieniem prezydyum Stronnictwa Ludowego, podziękował p. Długoszowi za jego dotychczasową pracę i wyraził nadzieję, że p. Długosz i nadal z taką energią, jak dotąd będzie bronił praw ludu.

Piastowiec.

Biała. W niedzielę 29 grudnia odbył się w Białej w sali hotelu „Pod czarnym orłem“ zjazd delegatów P. S. L. z powiatu bialskiego. Przewodniczył prof. Franciszek Gąsiorek. O budowie państwa polskiego i zadaniach Polskiego Stronnictwa Ludowego referował sekretarz P. S. L., p. Franciszek Maślanka. W dyskusyi zabierali głos pp.: Jan Wałęga ze Szczyrku, Władysław Dobija e Wilkowie, Józef Pokładnik z Hałcnowa, Szymon Międzybrodzki z Boru i inni. Na wniosek p. Władysława Dobiji uchwalono przez aklamacyę wysunąć kandydaturę p. Franciszka Maślanki na posła do Sejmu konstytucyjnego w Warszawie. Zgromadzeni uchwalili zwrócić się do Zarządu głównego P. S. L. z wezwaniem, aby kandydaturę p. Maślanki postawił na pierwszem miejscu na liście i oświadczyli że dlatego z powiatu bialskiego nie wysuwają drugiej kandydatury.

Uczestnik.

Przeworsk. Dnia 27 grudnia zwołali u nas socyaliści z Jarosławia wielki wiec ludowy. Około godziny 10 przed południem z obu kościołów, t. j. farnego i OO. Bernardynów po nabożeństwach wyszła na rynek wielka rzesza ludu wiejskiego obojga płci, licząca około 4000 osób. Przed ratuszem ustawiono mównicę i zaczęło się wiecowanie. Pierwsi, naturalnie, jako zwołujący wiec, przemawiali pp. socyaliści. Następnie na mównicę wszedł kandydat P. S. L., p. Jan Pieniążek z Mokrejstrony i w jędrnych słowach zbijał wywody socyalistycznych mowców. Zwolennicy socyalistów zaczęli mu przerywać, lecz p. Pieniążek dał sobie z nimi radę i odczytał zebranym program P. S. L., którego wszyscy z uwagą wysłuchali. Po p. Pieniążku wszedł na mównicę jakiś nieznany bliżej mowca socyalistyczny, zamierzając zbić wywody p. Pieniążka. Został jednak zakrzyczany przez zebranych, a gdy nie spieszył się z opuszczeniem mównicy zgromadzeni wywrócili mównicę razem z mowcą. Wszczął się okropny tumult, krzyk. Żaden z pp. socyalistów nie miał już potem ani ochoty, ani odwagi mówić dalej, tembardziej że w stronę grupy socyalistów zaczęto posyłać grudy śniegu. Tymczasem trybunę przeniesiono na środek rynku, chłopi otoczyli ją wokoło i wiec ludowy zaczął się naprawdę. Przemawiał dalej p. Jan Pieniążek, następnie p. Olśliński z Krzeczowic, oraz jeden z pp. nauczycieli. Gromadka socyalistów, stojąc na schodach przed ratuszem, hałasowała po swojemu, ale zgromadzenie nic sobie z tego nie robiło, tylko słuchało swoich mowców, darząc ich oklaskami

Uchwalono jednomyślnie głosować przy wyborach na listę, zatwierdzoną przez Zarząd główny P. S. L., poczem zebrani spokojnie rozeszli się do domów. *Naoczny świadek.*

Limanowa. Dnia 30 b. m. odbyło się w Limanowej zgromadzenie delegatów gmin powiatu limanowskiego. Zebrało się przeszło 2000 delegatów, reprezentujących 86 gmin całego powiatu. Przewodniczył delegat Zarządu głównego P. S. L., inż. Bryl i włościanin Rusnak; sekretarzował p. Chrzanowski. O organizacyi chłopskiej mówił pięknie i wyczerpująco poseł Sredniawski. Program P. S. L. i sytuacyę wyborczą w okręgu przedstawił inż. Bryl. Wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierali głos pp.: Łaskuda, Król, Mamak, Dobek, Szafran, Sternal, Zimon, Chorąży, Serafin, Malec, Michalik, Dudzik i inni. P. Postrożny zrzekł się w swem przemówieniu kandydatury, postawionej przez stronnictwo księże i wezwał chłopów do głosowania na kandydatów P. S. L. i do jedności wśród chłopów. Zgromadzenie wybrało, jako kandydatów na posłów w Warszawie, pp.: Łaskudę i Mamaka. *Uczestnik.*

Jarosław. W niedzielę, dnia 22 grudnia 1918 roku odbył się u nas wiec włościański. Salę „Sokoła" wypełniła ludność po brzegi; na balkonie, w leżach, na korytarzach, a nawet na scenie pełno było uczestników. Zgromadzonych było ponad 2.000, a z pewnością drugie tyle odeszło z „Sokoła", nie mogąc w nim znaleźć miejsca.

Wiec zagaił prof. T. Kaniowski, przewodniczył zebraniu p. M. Przewrocki z Zarzecza, włościanin, a sekretarzowali: prof. T. Kaniowski i F. Przewrocki z Zarzecza. W półtoragodzinnej, świetnej mowie przedstawił prezes P. S. L., p. Wincenty Witos, historyę ostatnich czasów od chwili rozpadnięcia się Austryi, a następnie wyłuszczył program pracy stronnictwa ludowego, z którym to stronnictwo występuje do walki wyborczej i który pragnie przeprowadzić w Sejmie ustawodawczym. Program ten przyjęli zebrani z zapałem do wiadomości; nie spodobał on się tylko kilku warchołom socyalistycznym, którzy przyszli na wiec w tym celu, aby go rozbić. Nie udało im się to jednak, gdyż p. Witos dał im druzgocącą odprawę. Między mowcami, którzy zabierali głos po p. Witosie, był nauczyciel ludowy, p. Tepper z Palikówki (pow. Rzeszów); oświadczył on się jako zwolennik grupy Stapińskiego i sojusznik socyalistów. Gdy jednak zaczął zachwalać kontrolę państwową nad rolą chłopa, zerwała się taka burza wśród zebranych, że musiał mowę zakończyć.

Wiec zakończył się uchwaleniem następujących rezolucyj:

Włościanie powiatu jarosławskiego, zebrani na wiecu dnia 22 grudnia 1918:

1) Przyjmują program P. S. L., przedstawiony przez prezesa Witosa z zapałem do wiadomości i zobowiązują się dążyć wszystkiemi siłami do jego rozszerzenia i urzeczywistnienia.

2) Wzywają włościan i włościanki całego okręgu wyborczego Jarosław—Przeworsk—Łańcut, aby jednolicie i karnie przy wyborach do pierwszego Sejmu polskiego szli pod sztandarem P. S. L.

3) Zwracają się do ludności polskiej miast: Jarosławia, Przeworska, Łańcuta, Leżajska, Sieniawy, Pruchnika, Radymna i Kańczugi w okręgu wyborczym Nr 45, aby, złączywszy się w P. S. L., mogli wybrać posłów, chcących umiejących zbudować Polskę ludową.

4) Uznają za kandydatów poselskich P. S. L. tylko tych, którzy przez Zarząd główny P. S. L. zostaną na liście pomieszczeni. Wszystkie zaś inne listy uznają za samozwańcze i żądają wykluczenia autorów takich list ze stronnictwa.

Wiec wypadł świetnie, stał się początkiem nowej ery w jarosławskim powiecie, w którym dotąd rządzili możni konserwatyści.

Dnia 27 grudnia odbyło się w Jarosławiu zebranie delegatów P. S. L. z powiatu. Przewodniczył p. Marcin Przewrocki z Zarzecza, sekretarzowali pp.: Jan Dunikowski i Tadeusz Kaniowski z Jarosławia. Na wstępie dr Bolesław Lach ze Sieniawy określił cel zebrania. Następnie Dr Bruno Gruszka z Radymna przedstawił konieczność organizacyi stronnictwa ludowego, poczem na zapytanie p. Łagockiego z Muniny omówił wyczerpujące ordynacyę wyborczą. Zabrał jeszcze raz głos dr Lach, poczem przemawiali pp.: Tadeusz Kaniowski z Jarosławia, Jędrzej Budyński ze Skołoszowa, Wiazło ze Sieniawy. Na wniosek dra Lacha wybrano powiatowy komitet P. S. L., do którego weszli: Marcin Przewrocki z Zarzecza, dr Bruno Gruszka z Radymna, Jędrzej Budyński ze Skołoszowa, Marcin Swiętoniowski z Pawłosiowa, Andrzej Szepczyński z Czerwonej Woli, Tadeusz Kaniowski, Alfred Romanowicz, Michał Wąs z Jarosławia, Franciszek Wiazło, dr Bolesław Lach ze Sieniawy, Franciszek Możdżan z Miękisza Nowego, Jan Olejawka z Woli Buchowskiej, Piotr Broda z Zamojsca, Łukasz Smereczyński z Duńkowic, Jan Dunikowski z Jarosławia, Andrzej Szybalski z Muniny, Stanisław Gąsiorowski i Michał Dąbek z Dybkowa. Na wniosek p. Wiazły przystąpiono do głosowania na kandydatów na posłów do Sejmu. Wynik był następujący: kandydaturę Marcina Przewrockiego uchwalono jednomyślnie; dr Bolesław Lach otrzymał 48 głosów. Tak więc kandydatami wybrani zostali obaj wyżej wymienieni. Ponadto p. Budyński otrzymał 25 głosów, zaś dr Gruszka 20 głosów. Ponieważ chodziło o wybór trzeciego kandydata, odroczono rozstrzygnięcie pomiędzy oboma ostatnimi do następnego zebrania, które wyznaczono na dzień 31. grudnia. *T. Kaniowski.*

Pilzno. W dniu 21 grudnia 1918 odbył się zjazd delegatów gmin P. S. L. i powiatowej Rady Ludowej, zwołany przez pp.: Witosa i Krężla, celem wyboru kandydata na posła. B. poseł Krężel powitał zgromadzonych a przedewszystkiem gościa, kochanego prezesa Witosa — którego zgromadzeni powitali gromkim okrzykiem: „Niech żyje!" Następnie wskazał na cel zebrania i wezwał do przeprowadzenia poważnych i owocnych obrad, poczem złożył przewodnictwo w ręce p. Witosa, który powołał na zastępcę p. Staniszewskiego, zaś na sekretarzy pp.: Jana Krajewskiego i Józefa Borka. Rozpoczęto dyskusyę polityczną. Do głosu dorwał się dr Lach, socyalista z Brzostku z zarzutem, że P. S. L. walczy z rządem socyalistycznym p. Moraczewskiego, ale dostał tak ciętą odprawę od posła Witosa, że więcej ust nie otworzył — drugi z kolei socyalista p. Czech z Przeczycy, gardłował z całej piersi na P. S. L., że nie chce iść pod komendę socyalistów — lecz z trudem zaledwo mógł dokończyć — zwłaszcza, gdy osobiście napadł na p. Witosa — tak, że ten poprosił zgromadzonych o pozwolenie dokończenia mowy. Następnie przemawiał p. Józef Borek, poczem zabrał głos p. Witos i ze zwykłą sobie swadą dał wyczerpującą odprawę pp.: drowi Łachowi i Czechowi, którą zgromadzeni z zadowoleniem burzliwie oklaskiwali, przekonali się bowiem o zgubnej dla Polski i włościaństwa działalności rządu p. Moraczewskiego. W dalszym ciągu roztoczył mowca program P. S. L., który delegaci gmin z zapałem przyjęli.

W dalszej dyskusyi zabierali głos pp.: Juchacki z Brzostka, J. Staniszewski, P. Bąk, Stanisław Krzysztofczyk, Nowiski i wielu innych.

Na wniosek Stanisława Krzysztofczyka przewodniczący poddał pod głosowanie kandydaturę na posła do sejmu w Warszawie, p. Adama Krząła, b. posła do Sejmu galicyjskiego.

Kandydaturę tę uchwalono przez aklamacyę wszystkimi głosami, z wyjątkiem głosów dra Lacha i Czecha.

Kandydat podziękował delegatom gmin za zaufanie i złożył oświadczenie, że po myśli programu P. S. L. pracował będzie dla dobra Polski i ludu, w przyszłym Sejmie polskim, o ile wybranym zostanie.

P. Staniszewski poddał pod głosowanie wniosek:

1) Udzielenia prezesowi p. Witosowi wotum zaufania — co zgromadzeni z zapałem uchwalili i stwierdzili, że cały powiat pilzneński stoi silnie pod sztandarem P. S. L.

2) Uchwalono: Domagać się od Komisyi Rządzącej usunięcia wszystkich Ukraińców z zajmowanych urzędów, posterunków straży ziemskiej i t. p. i internowania ich w obozie — a to ze względu na barbarzyńskie mordy spełniane przez hajdamaków we wschodniej Galicyi.

3) Domagać się od Rządu Warszawskiego obrony Lwowa, Spiżu, Śląska i innych ziem polskich, zagrożonych przez wrogów.

4) Domagać się natychmiastowego obniżenia cen drzewa opałowego i innych artykułów, niezbędnych do codziennego użytku.

W podniosłym nastroju delegaci rozjechali się do domów, do wszystkich gmin powiatu. Zainteresowanie polityką obecną i wyborami ogromne. Obrady trwały przeszło 4 godziny. *Uczestnik.*

Witów, w Nowotarskiem. W roku 1915, gdy moskale uchodzili pospiesznie z Galicyi i Królestwa, J. Piłsudski, który wówczas dowodził I. brygadą strzelców, mówił głośno, że wśród ludu Polski najbardziej narodowo uświadomieni są Kurpie i Podhalanie. Patrząc dziś na przygotowania do wyborów do polskiego Sejmu w ziemi Podhalańskiej, mimowoli przyznaje się słuszność słowom Piłsudskiego. Górale rozumieją wielką doniosłość Sejmu i samorzutnie, bez agitacyi i zachęty gorąco i żywo zajmują się wyborami.

Najsilniejszą partyą, która tu zwołuje wiece i szybko się organizuje, to Stronnictwo Ludowe Piastowskie. Hasło: wybrać chłopa mądrego, uczciwego i honornego znalazło odzew na całem Podhalu. Wprawdzie Stronnictwo Ludowe chrześciańskie pod przewodnictwem księży, agituje usilnie za sobą, nietylko na zwoływanych wiecach, ale i z kazalnicy po kościołach, powodzenie jednak jest bardzo małe i nikłe. Tak proboszcze jak i wikarzy zwołują gazdów i gaździny na zgromadzenia, piorunują na ludowców, oczerniają Witosa i innych, zapowiadają zniszczenie kościołów i krzyży po drogach i szkołach, ale to bardzo mało wzrusza słuchaczów, wzdychają w stosownych miejscach, baby pojękują, nawet łzy ronią, ale gdy ksiądz, pewny swego, wyciąga arkusz i zachęca do podpisów na członków partyi chrześciańskiej, z bardzo a bardzo nielicznymi wyjątkami bigotów i bigotek gazdowie odmawiają i wyśmiewają się z nich.

Jednak ta księżowska agitacya ma swą dobrą stronę i była potrzebna, gdyż dzięki zapalczywości księży krystalizuje się coraz jaśniej poczucie przynależności do Stronnictwa Ludowego, Piastowskiego, którego przyjaciele i członkowie głoszą nietylko dobro chłopów i wyznania rzymsko-katolickiego, ale całej Polski i wszystkich stanów.

Jednym z głównych rzeczników i kierowników tego ruchu ludowego jest wójt wsi Ciche, Józef Bednarczyk. Przoduje on gorliwością i zrozumieniem sprawy innym gazdom, a ponieważ z wyboru jest zarządcą majątku siedmiu gmin podhalańskich i okazał przez szereg lat uczciwość, dbałość, bezinteresowność i sprawiedliwość, więc siedm gmin, mniej więcej 10.000 mieszkańców, niemal jednogłośnie chcą go mieć posłem.

W sobotę 14 grudnia odbyło się liczne zgromadzenie wyborców w Nowym Targu, celem ustanowienia komisarzy na czas wyborów. Gdy część wyborców zażądała J. Bednarczyka na komisarza, większość sprzeciwiła się, chcąc mieć go posłem, a nie komisarzem. Na tem zgromadzeniu wybrano na komisarzy wójta z Czarnego Dunajca, Jana Cikowskiego i wójta ze Szaflar, Adama Kamińskiego.

W poniedziałek 16 b. m. na wiecu w Nowym Targu wielu mówców zabierało głos, wzywając do łączności i karności, jak Bednarczyk, Rajski, Stassel, Roj, nawet księża, jak ksiądz Stajch, ksiądz Ryba, upominając wyborców, ażeby od kandydatów żądali zapewnienia, iż będą bronili religii rzymsko-katolickiej. Na tem zgromadzeniu uchwalono wybrać delegatów do gmin celem zorganizowania wyborów i postanowiono, że dnia 30 b. m. ma się zebrać komitet do ustanowienia kandydatów na posłów.

Wśród kandydatów, prócz J. Bednarczyka, który posiada najwięcej szans, wymieniają też p. Rajskiego, burmistrza Nowego Targu. Zdaje się, że ma on dość zwolenników w samem mieście, natomiast wiejscy gospodarze z przekąsem i sceptycznie mówią o jego kandydaturze. *Age.*

Czarny Dunajec. Dnia 23 grudnia odbyło się tu zgromadzenie przedwyborcze, które zagaił i któremu przewodniczył p. prof. J. Kantor; obecne położenie polityczne i szersze dążenia P. S. L. objaśnił w długiem i pięknem przemówieniu p. Józef Rajski, burmistrz Nowego Targu, a zakończył zachętą do tworzenia gminnych komitetów P. S. L. i zaproszeniem delegatów na zgromadzenie do Nowego Targu w dniu 30 grudnia. Potem zabrał głos p. Tokarski, który silnie uderzył na różnicę między panami i chłopami, a z tego przeszedł na obecny rozłam w P. S. L., zarzucając zarządowi „Piastowców", że sprawę chłopską „zdradzili", a dali się panom przekupić i występują przeciw obecnemu rządowi Moraczewskiego. Ciętą odprawę dał mu p. Rajski, broniąc czystości i zasług posłów Witosa i Bojki. P. przewodniczący wyraził ubolewanie z powodu rozłamu, który grzebie wpływ ludowy przy wyborach na korzyść socyalistów i obcych elementów. Ostatni mówca wyjaśnił dzieje stronnictw ludowych, aby słuchacze zrozumieli, jak lewica P. S. L. w Galicyi połączyła się z P. S. L. w Królestwie, które jednak jest organizacyą socyalistyczną i napiętnował metody wyborcze, przez które najzasłużeńszych ludzi przeciwnego obozu obrzuca się błotem oszczerstw i posądzeń uwłaczających. Przewodniczący zakończył zgromadzenie okrzykiem: „Wolna, zjednoczona, ludowa Polska niech żyje". *Ign. Łukasik.*

Z Wielickiego. W czasie zjazdu delegatów stronnictwa ludowego w Krakowie w dniu 16 grudnia z. r. — wybrali delegaci z powiatu wielickiego ściślejszy komitet z 13 osób, w skład którego weszli: Słowik (Bierzanów), Sroka (Stojowice), Brożyna (Bodzanów), Ciastoń (Szczygłów), Marchowka (Ochmanów), Pieraik (Grabie), Czajkowski, Rybka (Przewóz), Stopa (Przebieczany), Król (Brzegi), Osuchowski (Biskupice), Matoga (Siepraw) i Kania (Czarnochowice). Wybrany komitet powziął wspólnie z delegatami całego powiatu uchwałę, wzywając wszystkich ludowców z Wielickiego do bezzwłocz-

nego organizowania komitetów gminnych. Zatem do pracy ludowcy z Wielickiego. Pokażmy, że ten powiat, na który socyaliści skierowali głównie swoje zapędy i wysiłki, nie pójdzie na lep szumnych haseł i frazesów stronnictwa, które chłopu chce odebrać ziemię pod pozorem upaństwowienia tejże.
Jan Kania, z Czarnochowic.

Szczurowa, w Brzeskiem. Dnia 29 grudnia odbyło się tu zgromadzenie pod gołem niebem. Zebranie było dość ożywione, gdyż pp. Giza i Cholewicki, zwolennicy p. Stapińskiego, urządzili tu już byli parę wieców i starali się jak najgorzej usposobić ludność, występując przeciwko tworzeniu armii polskiej, przeciwko obronie Lwowa i t. d. — P. Witos przedstawił zgromadzonym sytuacyę polityczną i obowiązki ludu polskiego wobec budującego się państwa. Przemówienie jego nagrodzono burzą oklasków. Ludność po tem przemówieniu wyraziła jak najżywsze oburzenie na praktyki pp. Gizy i Cholewickiego i na rząd socyalistyczny. W dyskusyi zabierali głos pp. Woźniczka, Dziedzic, Kumaj i inni. Wszyscy zebrani oświadczyli się za Polskiem Stronnictwem Ludowem pod znakiem „Piasta“ i uchwalili rezolucyę, domagającą się usunięcia z P. S. L. wszystkich szkodliwych żywiołów.

W tymsamym dniu odbył pos. Witos zgromadzenie w **Borzęcinie**. Po przemowie p. Witosa uchwalono jednomyślnie stać, jak jeden mąż, pod sztandarem P. S. L. i wyrażono p. Witosowi votum ufności i podziękowanie. Wiec ten odbył się również pod gołem niebem. Wzięło w nim udział około 1200 osób.
Szczurowiak,

Wieprz, w Wadowickiem. Dnia 15 grudnia odbył się tu wiec ludowców. Prof. Albin Jura przedstawił obszernie w doskonałem przemówieniu sytuacyę polityczną i zadania ludu polskiego wobec wyborów i przyszłego Sejmu, jakoteż skreślił pokrótce dotychczasową działalność posłów ludowych i program P. S. L. W dyskusyi zabierał głos szereg mówców, którzy oświadczyli się za P. S. L. z pod znaku „Piasta“. W zebraniu wziął też udział ks. kanonik Krzysiek, który w przemówieniu podniósł religijność polskiego ludu. Uchwalono rezolucyę, wyrażającą radość z powodu odzyskania Ojczyzny i ślubującą Ojczyźnie wierność, miłość i gotowość bronienia jej granic, wyrażającą serdeczną wdzięczność i cześć dla prezydenta Stanów Zjednoczonych, Wilsona i dla zwycięskich jego sojuszników, Francyi, Anglii i Włoch, wyrażającą podziękę obrońcom Lwowa, a wreszcie wyrażającą gorące uznanie posłom i działaczom P. S. L. tak podczas wojny, jak i przed wojną. Zebrani jednomyślnie oświadczyli, że stać będą twardo przy P. S. L., które zawsze broniło i bronić będzie interesów ludu polskiego. Odśpiewaniem „Boże coś Polskę...“ zakończyło się zebranie. Następnie odbyło się zebranie poufne, na którem przeprowadzono organizacyę ludowców i wybrano gminną Radę ludową.
Piastowiec.

Grabie, w Wielickiem. Socyaliści ponieśli u nas powtórną klęskę. — Na dzień 29-go grudnia zwołali u nas wiec. Przybył znowu wyrzucony poprzednio p. Bobrowski, wziąwszy sobie do pomocy towarzyszów Jagłę i Mietkę, umiejących rozbijać zgromadzenia. Przyprowadzili też grupkę robotników salinarnych. Dzień przed tem Jagła w towarzystwie niejakiej „wielkiej Hanki“ obchodził domy, ogłaszając uroczyście, że przyjedzie „sam Klemensiewicz“. Rozlepili po wsiach masę plakatów, zapowiadających socyalistyczne zgromadzenie. Zeszło się też moc ludzi, ale nie na zebranie socyalistów, tylko na wiec ludowy, który w tymsamym dniu urządzili tutejsi działacze, pp. Piernik, Nosek i Czuła. Zebranie ludowców odbyło się w sali gminnej, bo szkoła nie jest dotąd całkowicie odrestaurowana. Socyaliści chcieli przemocą dobyć się do szkoły, pokazywali nawet jakieś pismo komisarza P. K. L., nakazujące rzekomo dać im salę szkolną do rozporządzenia, jednak sali tej nie otrzymali i musieli obradować pod murami szkoły, a następnie w pewnej stodole przy udziale kilkunastu gapiów. Tam uchwalili utworzyć związek chłopski, oczywiście pod czerwonym sztandarem. Tymczasem w sali gminnej obradowali spokojnie ludowcy, wśród których była znaczna liczba kobiet. P. Piernik omówił działalność socyalistycznego rządu w Warszawie, kier. szkoły p. Leitner wygłosił odczyt na temat „socyalizm a chłopi“, p. Nosek bardzo ciekawy odczyt na temat „szkoła a życie“, wreszcie p. Maciej Czuła omówił obszernie program P. S. L., wzywając do jednoczenia się całego ludu pod sztandarem „Piasta“. Następnie zawiązano gminną Radę ludową, do której weszli pp. Jan Piernik, przew., Stanisław Nosek zastępca, Maciej Sendorek skarbnik, nadto wybrano 15 członków, w tem 10 mężczyzn i 5 kobiet. Wybrano ich przez aklamacyę. Nazwiska ich brzmią: Jan Szewczyk, Szczepan Gwóźdź, J. Czopek, St. Leitner, Jędrzej Nagięć, W. Jeleń, F. Szeląg, Piotr Jachowicz, Karol Sendor, M. Tokarski, Anna Jachowicz, Anna Krawczyk, Marya Nosek, Anna Piernik, Agata Noskówna. Są to najdzielniejsi nasi stronnicy w gminie. Odśpiewano „Rotę“ i trzykrotnym okrzykiem „Niech żyje P. S. L.“ zakończono podniosłe obrady.
Świadek.

Pstrągowa, w Strzyżowskiem. Miłem zdarzeniem był w naszej wsi wiec przedwyborczy, odbyty dnia 29 grudnia 1918 r. pod przewodnictwem gospodarza miejscowego, Jana Bleszczada. Pożądanym był on dla nas tembardziej, że urządzali go członkowie stronnictwa ludowego z pod znaku „Piasta“, którego jako rzekomo klątwą obłożonego nasz ksiądz nie pozwala nam ani pisywać, a tem mniej czytać. Kilkaset zebranych na wiecu chłopów i chłopców, kobiet i dziewcząt i częste z ich strony oklaski, jakimi darzyli przemówienie kandydata na posła, p. Antoniego Szmigla, zaświadczyły o tem, że z rzeczywistych potrzeb, z duszy ludu płynie cały program przez piastowców. Po jasnych i wymownych wywodach p. Szmigla zabierali głos następujący mówcy: Dr Andrzej Kuś omówił działalność stronnictw ludowych, a przedewszystkiem piastowców w czasie wojny obecnej i sprawę wyborów, a p. Lachowicz i Stawarz Jan postawili szereg zapytań w rzeczach wątpliwych, na które p. Szmigiel dokładnie odpowiadał. Wreszcie uchwalono uznanie dla Polskiego Stronnictwa Ludowego za pracę jego w czasie wojny nad dobrem ludu i zobowiązano się do jednomyślnego głosowania przy wyborach na listę „Piasta“, a zebrani zapisywali się tłumnie na prenumeratorów ulubionego „Piasta“.
Piastowiec.

Lutoryż, w Rzeszowskiem. Do gminy naszej, leżącej trochę na uboczu, dociera słaby promyk oświaty i ruchu ludowego, bo ze starszych niewielu czyta gazety, a wśród młodszych wskutek zaniedbania szkoły ludowej dla braku opału, choć są blisko dość lasy dworskie, czy dla braku sił nauczycielskich rosną tylko analfabeci. Tembardziej zainteresował nas wiec przedwyborczy, który się tu odbył dnia 28 grudnia 1918 r. przy udziale bardzo wielu chłopów i kobiet, a pod przewodnictwem wójta J. Romana. Na tym to wiecu kandydat na posła, p. Antoni Szmigiel rozwinął w dłuższem przemówieniu program stronnictwa ludowego z pod znaku „Piasta“, po czem wywiązała się dyskusya. Zabierali w niej głos: Wilk Feliks, Dr Andrzej Kuś i Szajna J., miejscowy gospodarz; odzywały się niejednokrotnie głosy wyrzutu i żalu pod adresem dawnych posłów, p. Anger-

mana i Bomby. Pod koniec wiecu powzięto w sprawie programu „Piastowców" jak i odnośnie do zgodnego popierania ludowców odłamu „Piasta" przy najbliższych wyborach jednomyślne uchwały, analogiczne do rezolucyi z wiecu w Łabeni. Wreszcie na propozycyę jednego z gospodarzy urządzono składkę na P. S. L. i przesłano zebraną kwotę do Redakcyi „Piasta". *Piastowiec.*

Dankowice, w Bialskiem. Dnia 22 grudnia odbył się tu w sali p. Pałosza wiec ludowy. Sala była przepełniona. Większość zebranych stanowili robotnicy z pobliskiej kopalni. Przewodniczył p. Jarosz, zastępcą był p. Młynarski, sekr. p. Kamieński. Prof. Grzybowski w dłuższem przemówieniu przedstawił kierunki polityki polskiej w epoce przedwojennej i podczas wojny. Następnie określił obecną sytuacyę polityczną, wytknął błędy, popełnione przez rząd p. Moraczewskiego, i zaznaczył, że przy budowie państwa polskiego powinny współdziałać wszystkie stany, wszystkie warstwy ludności, nietylko jedna klasa. W dyskusyi zabierali głos ze strony robotników pp. Kotyla, Bieleczyk i Maciejczyk. Dwaj pierwsi podnosili hasła socyalistyczne w szerokim zakresie; Maciejczyk przemawiał kilkakrotnie. Z mowy jego przebijał żal, że socyalizm jeszcze nie zmienił oblicza ziemi. Przemawiali dalej pp.: kier. szkoły Pałosz, Jarosz, Waluszek, Ćwiertnia i prof. Grzybowski. Z mów gospodarzy przebijało niezadowolenie z centralistycznej gospodarki państwowej i oburzenie na żydowskich paskarzy. Zgromadzenie zakończyło się okrzykiem na cześć polskiej republiki ludowej. *Piastowiec.*

Babice, w Chrzanowskiem. Dnia 22 grudnia odbył się u nas wiec ludowców. Przewodniczył p. Jan Taborski z Lipowca, jego zastępcą był p. Andrzej Kaszuba z Olszyn, sekretarzowała p. Stefania Cząprynówna, nauczycielka z Jankowic, wszyscy z parafii babickiej. Przewodniczący w krótkich słowach powitał zebranych i określił cel wiecu i przedstawił p. Kotaska z Podolsza w Oświęcimskiem jako kandydata na posła z Oświęcimskiego. P. Kotasek określił program P. S. L., omówił kwestyę reformy agrarnej, omówił w jaki sposób będą się odbywać wybory i zachęcał do jak najliczniejszego przystępowania do Stronnictwa Ludowego. Na jego wniosek uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę: „Zebrani oświadczają, że zgadzają się na program posła Witosa, że z programem socyalno-bolszewickim na wsi nie chcą mieć nic wspólnego, że domagają się rządu, utworzonego z przedstawicieli wszystkich stronnictw polskich, wreszcie żądają, by mieszkańcom Polski, którzy uznają się za naród odrębny, odebrano prawo głosowania". Wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos: ks. Tomasz Wróbel, ks. Józef Tomera, pp. Jan Taborski, Kazimierz Stankiewicz, kier. szkoły z Żarkowa, Andrzej Kaszuba z Olszyn, poczmistrz Kozdinski, Ciężka i Gąsiorek z Babic i inni. Uchwalono też solidarność z listą, zatwierdzoną przez zarząd główny P. S. L. *St. Cząprynówna.*

Poręba Żegoty, w Chrzanowskiem. We środę 1-go stycznia 1919 odbyło się publiczne zgromadzenie przedwyborcze w Porębie Żegoty. Przewodniczył p. Józef Fabiś. Referat wygłosił kandydat P. S. L. p. Franciszek Maślanka. W dyskusyi zabierali głos pp. Wiechoć, Ryszek i inni. Wśród zgromadzonych ludowców i ludowczyń z Poręby, Brodeł, Alwerni i Okleśnej było kilku socyalistów. Przyznać należy, że zachowanie się socyalistów było spokojne. Zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem rezolucyi P. S. L.

Brzesko. W sali Rady powiatowej odbyło się 27-go grudnia zebranie delegatów gmin dla wyboru kandydatów na posłów do Sejmu. Przewodniczył p. Witos, zastępcą był p. Dziedzic. Sytuacyę polityczną i program P. S. L. omówił wyczerpująco p. Witos. Przemawiali w dyskusyi pp.: inż. Bryl, Józef Mączko i wielu innych. W głosowaniu uchwalono wysunąć na posłów kandydatury p. Józefa Mączki i Józefa Piórka. Postanowiono też umieścić na liście kandydaturę inż. Jana Bryla. *Świadek.*

Bochnia. Dnia 27 grudnia zebrali się delegaci gmin naszego powiatu w sali Rady powiatowej. Przewodniczył p. Michał Rudnik. Przemawiał szereg mowców, między innymi pp. dr Kiernik, sędzia Brodacki i Kącki. Uchwalono kandydaturę Michała Rudnika z Okulic i dra Kiernika z Bochni. Po skończeniu zebrania nadjechał do Bochni p. Witos. Gdy chłopi, zebrani na rynku, zobaczyli go, wrócili z powrotem do sali i wnieśli p. Witosa na rękach, poczem rozpoczął się wiec. Przemawiał p. Witos, inż. Bryl i niefortunny mowca socyalistyczny, Seruga. Wszyscy zgromadzeni oświadczyli się jednomyślnie za polityką Polskiego Stronnictwa Ludowego z pod znaku „Piasta" i uchwalili rezolucyę, potępiającą politykę obecnego socyalistycznego rządu. *Piastowiec.*

Jawornik, w Myślenickiem. Jak wam, drodzy bracia chłopi, wiadomo, dnia 26 stycznia odbędą się wybory do pierwszego Sejmu polskiego. Kandydatów na posłów zatwierdził nam zarząd P. S. L., a gdy się dowiemy, którzy są upoważnieni kandydaci, trzeba, żebyśmy byli jednej myśli i stanęli do wyborów, jak jeden mąż. Do was się zwracam, pp. reprezentanci P. S. L., wybrani z gmin dla przypilnowania wyborów i do was, bracia komitetowi, byście należycie obznajmili z wyborami wszystkich wyborców i wyborczynie w każdej gminie, by ani jedna osoba, uprawniona do głosowania, nie uchyliła się od obowiązku dania głosu na tych, którzy mają w pierwszym Sejmie polskim bronić chłopów i zastępować interesy chłopskie. Bracia i Siostry, głosujcie tylko na tych kandydatów, których postawi Polskie Stronnictwo Ludowe z pod znaku „Piasta", a będziecie mieli w Sejmie polskim szczerych i prawdziwych opiekunów. *Walenty Wilkołek.*

Tymowa, w Brzeskiem. Dnia 19 grudnia odbyło się w naszej gminie liczne zebranie, celem zorganizowania gminnego komitetu P. S. L. O reformie wyborczej mówił podpisany, o obecnym rządzie i zachłanności szlachty i księży Jan Brzęk. Zabrał też głos ks. kan. Borowiecki, który usiłował udowodnić, że księża nie mają obowiązku oddawać gruntów. Ciętą odprawę dał mu p. Jan Brzęk, tak, że ks. kanonik wyszedł ze zgromadzenia. Na zebraniu wybrano komitet gminny P. S. L., w skład którego weszli: Józef Pachota, jako przewodniczący, Antoni Szpila, jako zastępca przewodniczącego, Jan Szpila, jako sekretarz, Wojciech Janusz, jako skarbnik. Delegatom na zjazd powiatowy wybrano Konstantego Geryla. Na członków P. S. L. zgłosiło się około 150 osób, które wpłaciły kilkadziesiąt koron wkładek. Zgromadzeni uchwalili rezolucyę, solidaryzującą się z uchwałami Rady naczelnej P. S. L. z dnia 1 grudnia 1918 r., wyrażającą wotum ufności dla byłych posłów P. S. L., oraz szacunek i podziękowanie dla naczelnika Piłsudskiego. Po odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Roty" zgromadzeni rozeszli się do domów. *Jan Szpila.*

Lichwin, w Tarnowskiem. Dnia 13 grudnia odbyło się u nas zebranie, zwołane przez tutejszego gospodarza Jana Mujkowskiego. Zainteresowanie u ludności wielkie, to też obszerna izba wypełniła się po brzegi. Zebraniu przewodniczył Józef Moniak; główny referat o obecnych stosunkach politycznych wygłosił Jakób Bień z Meszny, piętnując ugo

bną politykę obecnego rządu, krzywdzącą chłopów i wykazał niefortunne zakusy różnych eksministrów lubelskich i im podobnych pachołków socyalistycznych, którzy, mianując się ludowcami, usiłują wmówić w chłopów, że oni są socyalistami, a rząd socyalistyczny jest rządem ludowym. W dalszym ciągu przemawiał Jan Myjkowski o reformie agrarnej, projektowanej przez P. S. L., wykazując zgubną dla chłopów socyalizacyę ziemi, według której chłop przestałby być właścicielem ziemi, tylkoby pracował na roli państwowej. Krótko ale gorąco przemawiał Marcin Bujak; wzywał on, by się nie lękać bolszewizmu, którym nas straszą naganiacze socyalistów w razie, gdy ich popierać nie będziemy, gdyż chłopi staną otwarcie do walki wyborczej przeciw socyalistom i pokażą, że są siłą, z którą liczyć się trzeba. — Uchwalono rezolucyę, wyrażającą p. Witosowi pełne wotum zaufania i podziękowanie za jego owocną pracę i popierającą jego słuszne żądania co do rekonstrukcyi gabinetu. Że zaś rząd Moraczewskiego nie chce zadość uczynić tym żądaniom, zebrani uchwalili, że nie będą rządu tego popierać, gdyż nie ma on charakteru ludowego. Wkońcu przystąpiono do zawiązania komitetu gminnego i uchwalono opodatkować się po 1 koronie, który to datek 42 członków natychmiast uiściło, poczem zebrani w podniosłym nastroju rozeszli się do domów.

Uczestnik.

Wolica. Do Was się zwracam, włościanie i włościanki polskie, w tej tak doniosłej dla narodu naszego chwili z wezwaniem, byście przy nadchodzących wyborach dobrze się zastanowili nad tem, by losów swoich nie złożyć w ręce ludzi niepowołanych, w ręce takich, którzyby głosy wasze kupowali za korony, wódkę, piwo i t. p. Człowiek, który płaci za to, by być wybranym, napewno nic dobrego dla Was nie zrobi, bo on daje teraz pieniądze na wybory po to, by później zamiast o waszych sprawach myśleć, samemu dobre interesy na poselstwie robić. Mamy przecież dosyć mądrych i uczciwych chłopów, którzy mogą być naszymi reprezentantami. Nie potrzebujemy wybierać tych, którzy chcą kupować nasze głosy, by potem na chłopskiej skórze robić dobre interesa. Zastanówmy się więc póki czas.

F. Cebulak.

Maków, w Myślenickiem. Dnia 15 grudnia urządził u nas p. J. K. Tatara zgromadzenie, które wybrawszy przewodniczącym włościanina Józefa Stopkę, sekretarzem zaś Fr. Wilczka, rozpoczęło obrady, mające na celu wyjaśnienie obecnej sytuacyi, oraz sprawy wyborów do Sejmu polskiego. Pierwszy zabrał głos p. J. K. Tatara, który omówił obecną sytuacyę, podniósł ważność zakładania spółek włościańskich, poczem przeszedł na temat wyborów do Sejmu i wskazał, jaką powinna być nasza organizacya ludowa, wreszcie wezwał do skupiania się i jedności, oraz do wstępowania do P. S. L. Mowę jego przyjęto burzliwymi oklaskami. Zabierali następnie głos tutejsi obywatele: pp. A. Rotter, J. Fortuna, którego przemówienie wywarło wielkie wrażenie i który wezwał do solidaryzowania się z P. S. L., p. Dziadowiec i inni. Po wyczerpującej dyskusyi zgromadzeni uchwalili rezolucyę, stwierdzającą, że ludność głosy swe odda tylko na takiego kandydata, który wyjdzie z ramienia P. S. L. uznającą potrzebę silnej armii polskiej, oraz rezolucyę w sprawie zebrania składek na doraźną pomoc dla głodnych m. Lwowa i Śląska. Przebieg zgromadzenia był bardzo poważny i interesujący. Prelegentowi p. J. K. Tatarze składam mieniem zgromadzonych serdeczne podziękowanie za urządzenie tego zgromadzenia.

Fr. Wilczek.

Radziechowy, w Żywieckiem. Dnia 26 grudnia odbyło się u nas wielkie zgromadzenie przedwyborcze. Przybyli delegaci z całego powiatu żywieckiego, oraz liczni włościanie z tegoż powiatu. Zgromadzenie zagaił p. Trojan z Żywca. Przewodniczącym został p. Maciej Fijak z Pietrzykowic, zastępcami: p. Marek z Łodygowic, dr. Idziński z Żywca i p. Syrkowski. Przemawiał pierwszy p. Fijak, ale socyaliści nie dali mu mowy skończyć. Mówił po nim p. Marek, którego wysłuchano w spokoju, taksamo jak dra Idzińskiego, marszałka naszego powiatu. Kandydatury na posłów do Sejmu polskiego postawili: dr Idziński z Żywca p. Marek i p. Maciej Fijak. Dnia 5 stycznia 1919 odbędzie się u nas jeszcze jeden wiec przedwyborczy, na który wszyscy ludowcy z powiatu żywieckiego jak najliczniej powinni przybyć.

Czytelnik.

Mokrzyska, w Brzeskiem, w grudniu.

Bracia ludowcy! Nadszedł czas wyborów do Sejmu polskiego, czas, w którym musimy się zastanowić nad tem, komu mamy zaufać i oddać swe głosy, byśmy mogli osiągnąć te prawa, jakie się nam należą. Po sprawiedliwości powinni mieć najwięcej przedstawicieli ci, którzy najliczniej walczyli na wszystkich frontach o głodzie i chłodzie i przelewali krew, ciągle w tej nadziei, że wywalczą lepszą przyszłość swojej Ojczyźnie, to jest chłopi. Niesłuszne jest, mojem zdaniem, niedopuszczenie do głosowania wszystkich żołnierzy, jakkolwiek oni nabyli wiele doświadczenia, zwiedzając rozmaite kraje i patrząc, jak się w nich rządzą, i lepiej mogliby zdawać sobie sprawę z tego, kto będzie naprawdę dla dobra kraju pracował. Wiedzieliby, że socyaliści, idący razem z żydami, największymi wrogami ludności polskiej z przed wojny i obecnie, nie mogą mieć naprawdę dobra narodu na względzie, tylko dobro swej partyi. Bracia ludowcy, łączmy się więc, organizujmy, nie zaniedbujmy pracy nad wyborami i niedopuszczajmy do Sejmu takich ludzi, którzy działają na szkodę chłopa. Dajmy nasze głosy tylko chłopom, ludowcom z pod znaku „Piasta“, aby nasze dzieci nie przeklinały nas, żeśmy mogli wiele zdziałać, aleśmy nic nie zdziałali.

Jakób Pałach.

Agitacya kandydatów z pod znaku ks. Okonia.

Mielec, 26 grudnia 1918.

Na zgromadzeniach przedwyborczych przyjaciele p. Franciszka Krempy, który kandyduje w okręgu 44 do Sejmu warszawskiego pod sztandarem niedoszłego prezydenta republiki tarnobrzeskiej, znanego anarchisty, ks. Okonia, podnoszą zarzuty przeciw posłom ludowym, że pomagali Austryi i głosowali za wypowiedzeniem wojny. Zarzuty takie mogą się przyjąć tylko u nieuświadomionej masy, ale nie u prawdziwych oświeconych ludowców. Każdemu bowiem wiadomo, że, według austryackiej konstytucyi, cesarz sam wypowiadał wojnę bez wysłuchania parlamentu, a wojna została wypowiedzianą w lipcu i sierpniu 1914 za czasów absolutnych rządów Sztyrka, kiedy parlament był odroczony.

Natomiast znaleźliśmy ciekawy dokument, podanie p. Franciszka Krempy, w którem podpisuje się jako właściciel trzydziestopięciomorgowego gospodarstwa i młyna wiatraka, a prosi rząd austryacki o subwencyę 180 tysięcy koron na odbudowę tego wiatraka, rozebranego przez kozaków w r. 1914, który to wiatrak mógł przedstawiać wartość 5 tysięcy koron przed wojną, a który w roku 1916 znawca oszacował na 30 tysięcy koron.

Otóż aby uzyskać subwencyę 180 tysięcy koron, podnosi p. Krempa co następuje:

1) Kierując się „patryotyzmem“ (n. b. austryackim) i „satysfakcyą“, służył dobru państwa, bo zamiast pilnować własnego dobytku dostarczał wojsku koni, wozów, furmanek, noclegów, kwater i t. d.;

2) „kiedy Najwyższem postanowieniem c. k. Ministerym spraw wewnętrznych z 8 października 1915. L. 53.837 zaapelowano do uczuć i patryotyzmu ludu, zaraz po zleceniu JWPana c. k. Starosty w Mielcu wyjechał „do gmin z propagandą“, i nakłonił „włościaństwo, które w IV, a tem więcej w V pożyczce wojennej dała świetny rezultat“;

3) po wyparciu wojsk rosyjskich „wybudował w Padwi 19 maja 1915 bramę, zielenią osłoniętą z napisem: „Niech żyje nasza waleczna armia“, dodając tem otuchy i nadziei naszym bitnym wojskom w zwycięstwie nad nieprzyjacielem“;

4) „jako naczelnik gminy, działając pomiędzy włościaństwem, czy to na sesyach, czy indziej, aby zawsze zgodnie z żądaniami i wolą c. k. rządu i państwa, przy wszystkich rekwizycyach i wykonywaniu zleceń, aby jako zwierzchnicy gmin powiatu, kiedy apeluje państwo do obywateli, swym wpływem uzyskali „ojczyźnie środków potrzebnych do zwycięskiego zakończenia walki“.

Chociaż stylizacya tego podania jest dość bałamutna, stwierdza jednak i chwali się sam p. Krempa, że postawił bramę tryumfalną IV armii Józefa Ferdynanda, która w Galicji powiesiła tysiące niewinnych ludzi — był pachołkiem osławionego starosty-kubaniarza, który udzielał zapomóg tylko protegowanym, a włościanom doszczętnie zniszczonym i spalonym dawał zaledwie po kilkaset koron, wreszcie że namawiał ludność włościańską do podpisywania austryackich pożyczek wojennych i naraził ludność na straty pieniężne.

Wiadomości o żołnierzach.

Od Sekcyi wywiadowczej Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża otrzymaliśmy następujące wiadomości o zaginionych żołnierzach:

Bata Wojciech, 13 p. p. 2 k., z Golkowic, 1888, zaginął między 17 a 25 listopada 1914. Boguss Józef, 20 p. p. 9 k., ze Sędziszowej, 1876, zaginął 20 sierpnia 1917 kol. Seli.

Dydała Wacław, jednor. 9 p. p., z Mszany Dolnej, 1894, był chory i 6 marca 1918 wyszedł wyleczony ze szpitala w Lipniku, odtąd blisko nic o nim nie wie. Dziuban Franciszek, 32 p. strzelców, z Ciężkowic, 1892, był chory i 24 sierpnia 1918 wyszedł wyleczony ze szpitala w Lowranie.

Głuszek Józef, 16 p. obr. kraj. 4 k., ze Stryszawy, 1890, w niewoli rosyjskiej, w Kursku.

Kerabik Jan, 93 p. p., z Tokarni, 1882, był chory i 14 września 1918 przybył do rezerwowego szpitala w Lipniku. Kozak Ludwik, 15 p. strzelców, z Wieliczki, 1896, był chory i 20 października 1918 przybył do szpitala w Wiedniu XIX, Grinzing. Katyra Wojciech, 56 p. p. 2 k., z Rycerki Górnej, 1890, był chory i 7 lutego 1918 wyszedł wyleczony ze szpitala w Lipniku. Krzyżak Piotr, 32 p. obr. kraj. 2 k., zaginął.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Adamczyk Andrzej, 4 bat. strzelców. Bargiel Jan, 1 p. uł. Chucherko Stanisław, 95 p. p. Klimas Jakób, jednor. 1 p. p. Klimczak Franciszek, mag. prow. Kopczyk Wincenty, 18 p. strzelców. Krupnik Józef, 13 p. landszt. Pasternak Józef, 89 p. p. Piprek Walenty, 56 p. p. Rączy Marcin, 2 p. Leg. Skocześ Michał, 20 p. p. Sarota Jan, 20 p. p. Szelążek Mieczysław, 34 p. strzelców. Szewczyk Kazimierz, oddział balonowy. Wilczyński Andrzej, 16 p. strzelców. Wróbel Ignacy, 3 p. Leg. Zagrodzki Franciszek 19 p. obr. kraj. Żegleń Józef, jednor. 20 p. p.

W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące wiadomości o zaginionych żołnierzach:

Błasiak Franciszek, 31 p. strzelców, z Porąbki, 1884, umarł na zapalenie płuc 26 grudnia 1914 w rezerwowym szpitalu w Mährisch Weisskirchen; pochowano go na tamtejszym cmentarzu, grób Nr XV/71. Dąbrowski Władysław 20 p. p., 1900, był chory i 18 maja 1918 wyszedł wyleczony ze szpitala w Krakowie. Dybaś Andrzej, 32 p. strzelców, z Kunowej, 1884, w niewoli rosyjskiej, Petropawłowsk prow. akmolińska. Gabryel Maksymilian, 56 p. p., z Wieprza, 1893, zabity 20 czerwca 1915. Gargas Józef, 9 p. p., z Biegonic, 1882, zaginął 1 marca 1915. Gołąb Stanisław, 56 p. p., z Barwałdu Dolnego, 1875, był chory i 7 stycznia 1918 wyszedł wyleczony ze szpitala w Wadowicach. Grzebyk Aleksander, 32 p. strzelców, ze Siedlisk, 1893, zaginął 20 lipca 1916. Grzybowski Franciszek, 31 p. obr. kraj., z Bestwiny, 1883, zaginął 15 czerwca 1916. Konik Wojciech, 95 p. p., z Krakowa, 1893, w niewoli rosyjskiej, w Ostrowie. Marszałek Józef, 56 p. p., z Gilowic, 1881, w niewoli rosyjskiej, Krapiwna, gub. tulska. Migdał Andrzej, 16 p. obr. kraj. 2 k., zaginął 23 października 1914. Pysznarski Franciszek, 12 oddział artyl., z Lubczy, 1897, był chory i 13-go sierpnia 1918 przybył do epidemicznego szpitala Nr 12. Śliwa Wojciech, 57 p. p., z Woli Przemykowskiej, 1894 zaginął między 29 września a 6 października 1917.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Bąk Franciszek, 59 p. artyl. Bałewicz Edward, 36 p. obr. kraj. Bochenek Antoni, 16 p. strzelców. Borcz Piotr, 1 komp. sap. Chlebuś Jan, 90 p. p. Cop Józef, 5 oddział artyl. Czaderna Franciszek, 1 p. p. Dyrga Władysław 56 p. p. Figiewicz Wacław, 4 p. uł. Gacarek Antoni 4/8 p. strzelców. Głąb Józef, 11 p. uł. Jaśków Jan, 34 p. obr. kraj. Kaznowski Leopold, 32 p. strzelców. Kędzior Wojciech, 57 p. p. Kordas Jan, 1 p. p. Kucharczyk Franciszek, 46 żywic. strzelców. Lonart Józef, 109 p. p. Lorenc Wojciech, 109 p. p. Łatka Antoni, 500 bat. landszt. Małek Franciszek, 24 dywiz. san. Matuszewski Józef, 32 p. strzelców. Pęczek Wojciech, 40 p. p. Paryl Marcin, 2/12 bat. miot. min. Paszyk Teofil, 100 p. p. Październy Stanisław, 3 p. uł. Pencak Marcin, 333 oddział trenu. Potoczny Józef, 3 p. strzelców. Raś Jan, 65 bat. landszt. Romek Piotr, 13 p. p. Roszaj Franciszek, 6 p. uł. Rożek Stanisław 168 bat. landszt. Ryszkowski Antoni, 90 p. p. Ryndak Stanisław, 20 p. p. Salass Franciszek, 27 komp. górska. Sawicki Jan, 163 bat. landszt. Sendor Wincenty, 1 p. artyl. Siodlak Jan, z Paczółtowic. Slep Mateusz, 17 p. obr. kraj. Smalcerz Franciszek, 30 p. p. Szarek Feliks, 56 p. p. Suchoń Wojciech, 31 p. strzelców. Szymoniak Jan, 16 p. obr. kraj. Świątek Jan, 45 oddział dywis. Unlwerzal Józef 56 p. p. Uryga Jan, 6 p. artyl. Wajda Franciszek, 162 bat. p. Woźniak Konstanty, 1/1 bat. artyl.

Odpowiedzi Redakcyi.

K. Przenek, Rudza: Niech się pan zgłosi do polskiej Komendy wojskowej w swoim okręgu i poprosi o zbadanie pana i uznanie za inwalidę, a będzie pan mógł pobierać pensyę inwalidzką. — **Z. Makowska, Lipnik:** Z listu nie wiemy, o co pani chodzi. Za rozszerzanie „Piasta“ serdeczne dzięki. Dla pracy kobiet byliśmy zawsze i jesteśmy z całem uznaniem i pragnęlibyśmy, by wszystkie kobiety wzięły teraz udział w pracy nad budowaniem przyszłości naszej Ojczyzny. — **A. B. C.:** Niech się pan zgłosi do pracy w urzędzie lub przedsiębiorstwie, które najbardziej odpowiada pańskiemu uzdolnieniu i upodobaniu, a posłowie nasi chętnie pana poprą. Przesłane nam pieniądze zaliczyliśmy na fundusz P. S. L. — **J. Łętowski, Brzeźnica:** Trzeba się zwrócić do komendy w tem mieście, w którem była dawniej pańska kadra, a tam panu powiedzą, co pan ma robić, by dostać to, co się panu należy. — **Fr. Serafin, Łososina Dolna:** Może się pan zgłosić w najbliższem mieście powiatowem w polskiej Komendzie wojskowej, a o ile pan jest zdolny do służby wojskowej, to pan zostanie przyjęty. — **K. Wiedyka, Nowy Sącz:** Jeżeli pani nie ma z czego żyć, to może pani wnieść teraz podanie do komisyi zasiłkowej, a zasiłek zostanie pani przyznany. — **Z. Figlarz, Trzęsówka:** Kartka, którą wysłaliśmy pod pana adresem, wróciła. Odpowiadamy więc tutaj. Wiersz słaby. Nie zamieścimy go. Przesłane nam 2 K przeznaczyliśmy na fundusz dla wdów i sierót po poległych żołnierzach. — **M. Tenderf, Babice:** Dotąd można było pisywać do Ameryki przez Czerwony Krzyż w Wiedniu. Czy i obecnie tą drogą listy posyłać można, nie wiemy. — **Olszowski, Serdeczków; P. Nadulnik, Sukmanie:** O jeńców można się dowiadywać przez Czerwony Krzyż. Czy jednak Czerwony Krzyż ma wykaz tych żołnierzy, którzy w październiku dostali się do niewoli włoskiej, jest wątpliwe. Na razie niema innej rady, tylko trzeba czekać, aż jeniec sam z niewoli napisze. Przypuszczać też należy, że Włosi wypuszczą tych jeńców w niedługim czasie. — **B. Dziadkowiec, Biały Dunajec:** O Wojciecha Dziadkowca zapytaliśmy w biurze Czerwonego Krzyża i gdy otrzymamy odpowiedź, zamieścimy ją w „Piaście“. Zasiłki będą nadal wypłacane rodzinom tych żołnierzy, którzy służą w armii polskiej i tych, którzy dotąd do domów nie wrócili. Reformą agrarną zajmie się polski Sejm. — **Z. Fariega, Wilamowice:** Jeżeli pani bez zasiłku nie mogłaby wyżyć, to może się pani o niego starać. Trzeba wnieść podanie do komisyi zasiłkowej. — **B. Urban, Hanczerendorf:** Niech się pan zwróci do tkalni płócien J. Miesowicza w Korczynie koło Krosna. — **St. W., Grębów:** Na tego rodzaju ogłoszenia szkoda nam miejsca. — **Handlowianin, stały czytelnik; A. Nowak, Witowice:** Robimy, co możemy, ale, niestety, trudno dzisiaj bardzo o dobrą farbę drukarską i wszystko, co do druku potrzebne. — **Główniec, Grodzisko:** Skorowidza takiego niema. W Galicyi niema obecnie żadnej fabryki papieru. Przed paru tygodniami dopiero zaczęła funkcyonować fabryka papieru rotacyjnego w Bielsku. Fabryka wyrobów ślusarskich jest w Krakowie, Podgórze, Zabłocie, J. Gorecki. — **T. Cak, Buratyn:** Zamieścimy, jak tylko będzie miejsce. — **J. Szczepaniak, Szczawnica Niżna:** Niech się pan zwróci do firmy Jan Boduch, Żywiec, Rynek. — **Sz. Trębla, Kozy:** Może się pan zwrócić do architekta p. Adama Czunki w Oświęcimiu z zapytaniem, czy nie miałby dla pana miejsca. — **Jotte, w Nowej Wsi:** O ile urlopowany ma mniej niż 36 lat, to powinien się zgłosić do wojska. O Brzeżanach nie mamy żadnej wiadomości. Listy można tam wysyłać tylko przez osoby, które się tam udają. Obawa, o której pan w liście wspomina, zachodzi, jednak nie w odniesieniu do całego wojska, tylko pewnej jego części. — **Powiatowy chrzanowski Związek P. S. L.:** Zawiadomienia o zgromadzeniu nie mogliśmy zamieścić, gdyż otrzymaliśmy je dopiero 21 grudnia. — **Br. Knapik:** Niech się pani zwróci do Wydziału rolniczego Komisyi Rządzącej w Krakowie, ulica Czysta 18 i poprosi o załatwienie sprawy z wypłatą. — **S. Rudnicki, Krzygłód:** Szkoda, że pan odrazu po śmierci brata nie starał się o odebranie rzeczy po nim. Dzisiaj prawdopodobnie nic się już zrobić nie da. Niech się pan jednak zwróci do sądu w Sanoku i zapyta, czy tam rzeczy brata nie odesłano. W sprawie pensyi niech się pan zwróci do Wydziału oświatowego w Komisyi Rządzącej w Krakowie, Rynek główny, Krzysztofory, a może uda się panu coś zyskać. O los trzeba się samemu dowiadywać. Niech pan napisze do tego banku, w którym pan los nabył i zapyta, czy pański los nie wyszedł, lub nie został wylosowany. — **A. Zawiła, Zawadka:** Niech pani wniesie podanie do komisyi zasiłkowej, da je potwierdzić w urzędzie gminnym i parafialnym, a otrzyma pani zasiłek. Przesłane nam 2 K policzyliśmy na prenumeratę „Piasta“. List zamieścimy, gdy będzie miejsce. — **J. Przebięda, Wola Brzostecka:** Jeśli Komenda polska wyda takie zarządzenie, to wolno. — **Sz. Dziuba, Krzywcza:** Jeżeli wszystkie raty asekuracyjne były zapłacone, to owa kobieta dostanie asekuracyę. — **Caber St. z Mieleckiego; L. Szydłowski:** Proszę się zwrócić do Ligi pomocy przemysłowej, Kraków, ulica Straszewskiego 28. — **Z. Michalińska, Zarszyn:** Dzisiaj trudno jeszcze przewidzieć, kiedy będzie można korespondować normalnie z Ameryką i jechać tamże. Przypuszczać należy, że za niedługi czas. — **A. Fabian, Wrząsowice:** Niech się pan zwróci do polskiej Komendy wojskowej w Krakowie, a tam panu powiedzą, co pan ma robić. — **Czytelnik „Piasta“ N. P.:** Reklamacya pana jest ważna do marca 1919. Ojcu zasiłek się nie należał. — **J. Skowyra, Kraczkowa:** Jeśli będzie miejsce, zamieścimy. — **K. Żychowa, Wampierzów:** Zasiłek wynosi 1 K 60 h dziennie, taksamo, jak za żołnierzy. — **J. Trzépek, Limanowa:** Żądanej broszury nie mamy. — **J. Baryła, Wojnicz:** Sprawę wypłaty będą musieli dopiero załatwić przedstawiciele rządu polskiego z rządem austryackim. Na razie nic da się nic zyskać. — **W. Wojtyczka, Zawoja:** Jeżeli pan jest inwalidą, to pan nie będzie pociągany do służby wojskowej. Gdyby pana jednak powołano, to wobec tego, że pan jest w domu niezbędny, to ojciec pański powinien wnieść podanie o reklamacyę do okręgowej Komendy wojsk polskich przez urząd gminny i komisarza likwidacyjnego. — **Czytelnik z Białej:** Sprawami, o których pan w liście wspomina, zajmą się nasi posłowie. — **T. Lubieński:** Matura gimnazyalna nie wystarcza. Trzeba mieć maturę seminaryjną. Może pan ją zdawać jako eksternista. — **S. M.:** Korespondencya nie podpisana, nie zamieścimy. — **D. Sitek, Biecz:** Niech pan wniesie przez urząd gminny i komisarza likwidacyjnego podanie o reklamacyę syna do polskiej Komendy wojskowej okręgowej. Jeżeli syn jest w domu niezbędnie potrzebny, to zostanie wyreklamowany. — **J. Halberda, Zawada:** Jeżeli pan nie miał na piśmie zastrzeżenia co do odkupna gruntu, to teraz nic się już nie da zrobić. — **St. Dyba, Faściszowa:** Musielibyśmy rzecz przeczytać przed daniem stanowczej odpowiedzi. Z listu nie wiemy też, czy panu chodzi o to, byśmy rzecz wydali w broszurze, czy też drukowali w „Piaście“. — **St. Szom, Grybów:** Bardzo dobrze płacą teraz w kopalniach nafty, soli, węgla. Fabryki, o jaką panu chodzi, nie znamy. Trudno zresztą dać stanowczą odpowiedź wobec tego, że nie napisał nam pan, czem pan jest z zawodu. Książki może pan wypożyczać w wypożyczalni Towarzystwa Szkoły Ludowej, Kraków, ul. św. Anny 5. — **T. Rybko, Borek Stary:** Niech się pan zwróci do polskiej Komendy wojskowej w Rzeszowie i poprosi o zbadanie pana, uznanie za inwalidę, o przyznanie pensyi inwalidzkiej. Żądane wzorki może pan otrzymać z Muzeum techniczno-przemysłowego, Kraków, ul. Straszewskiego 22. — **A. Pelagos:** Myśl piękna, ale forma słaba. Nie zamieścimy. — **T. Chlebusiowa, Przeworsk:** O jeńca można się dowiedzieć tylko przez biuro Czerwonego Krzyża, Kraków, ulica Szewska 12. Na wiadomość trzeba będzie jednak czekać bardzo długo, bo wobec chaosu, jaki panuje w Rosyi, niewiadomo, kiedy wiadomość nadejdzie. — **Konfiskata, Sięsz:** Niech pan się zwróci do Oddziału kontroli towarów, Kraków, ul. Kopernika 38, a może pan odzyska z powrotem swoją własność. Została ona nieprawnie zabrana. — **A. Jezionek, Mielec:** Gdy będzie miejsce, zamieścimy.

Czcionkami Drukarni [illegible] w Krakowie, ulica [illegible] l. 16, pod zarządem L. K. [illegible].
Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: [illegible]